

GAZETA



GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 20 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 25 mk. niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu. W ekspedycji 20 mk. niem. Pod opaską 40 mk. niem. W innych krajach 70 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za pomiarowy wiersz 1-linowy lub jego miejsce 5,0 mk. niem. Reklamy za tekstem za nom. wiersz 1-linowy lub jego miejsce 25 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za pomiarowy wiersz 1-linowy lub jego miejsce 30 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028

Gdańsk 13/7

Konto Bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie, Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 400 mkp. Ogłoszenia i abon. przyjm.: Adm. w Gdańsku, Brothbankeng. 14; kasy. kol. „Ruch” w Gdańsku Kasabacher Markt 2. w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Asona” w Warszawie, ul. Wapławska; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za nom. wiersz 1-l. lub jego miejsce 70 mkp., Rekl. za tekstem nom. wiersz 1-lin. 300.— mkp., Rekl. na 1-jej stronie za nom. wiersz 1-lin. 400 mkp., przyjm. tylko na cztery strony

Telefon Redakcji nr. 1866 i 6453, Administracji 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Przesilenie gabinetowe.

Prawdziwą niespodzianką dla świata politycznego było nagle wybuchnięcie przesilenia gabinetowego w Warszawie. Dymisja gabinetu wypadła tak niespodziewanie, że w chwili rozpoczęcia przesilenia nawet Sejm nie był w komplecie a przywódcy stronnictw bawili poza Warszawą.

Nikt się też przesilenia nie spodziewał. Pozycja gabinetu p. Ponikowskiego wydawała się silną, jak nigdy, po ostatnich posiedzeniach sejmowych, gdzie gabinet, względnie najwybitniejszy jego członek, minister skarbu, p. Michalski, stoczył kampanię walną w sprawie monopolu, odnosząc w niej pełny sukces. Drugi wybitny członek gabinetu, minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, również, przedłożywszy wyniki swej działalności w Genui, zyskał dla niej pełną aprobatę Sejmu. A dwaj ci ministrowie to flary obecnego gabinetu — skoro więc oni mieli za sobą zaufanie Sejmu, zdawałoby się, że gabinetowi znikąd nie grozi niebezpieczeństwo.

Dla przesilenia chwila też nie była odpowiednia. Skończyła się jedna konferencja międzynarodowa w Genui a są czynione przygotowania do drugiej w Hadze. Wprawdzie konferencje te nie przyniosą nic pozytywnego dla Polski, ale już z doświadczeń genueńskich okazało się, jak Polska czujna być musi przy takich sposobnościach. Dzięki przezorności i zręczności p. Skirmunta Genua nie zaskoczyła nas czemś w rodzaju podniesienia kwestji granic wschodnich, ale niebezpieczeństwo to wisiało nad głowami delegacji polskiej. Silne stanowisko polskiego ministra spraw zagranicznych w Genui miało swą przyczynę w tem, że spokojnie przedtem przygotował on sobie teren, nawiązawszy ściśle stosunki z państwami małej ententy, i państwami bałtyckimi. Celowa i systematyczna ta akcja przygotowania umożliwiona była dzięki atmosferze spokoju w Sejmie w odniesieniu do gabinetu, który, nie musząc się liczyć z żadnymi niespodziankami ze strony stronnictw, mógł pracować normalnie.

W tej chwili skutkiem wybuchłego przesilenia atmosfera ta została poważnie zakłócona. Niewiadomo, jak i kiedy przesilenie się zakończy, a tymczasem bezpowrotnie przechodzi czas na przygotowanie się należyte do nowej kampanji na terenie międzynarodowym przy sposobności konferencji w Hadze.

Autorytetu naszego za granicą nagłe to przesilenie też nie podniesie. Jeśli prasa krajowa nie umie podać rzeczowych powodów ustąpienia gabinetu, który miał za sobą poparcie Sejmu i cieszył się zaufaniem opinii publicznej, tem bardziej gubić się będzie w poszukiwaniach tych powodów opinia zagraniczna. Powstanie cała legenda na temat przesilenia.

Już prasa niemiecka rozszerza wiadomości, że istotną przyczynę gra tu niezadowolone z pokojowej polityki p. Skirmunta, że są wpływowe koła w Polsce, które domagały się innej polityki, zwłaszcza w stosunku do Rosji.

Wielkim błędem ze strony sfer miarodajnych było, że w chwili wybuchnięcia przesilenia nie umiano, czy też nie ochiano prasy należycie poinformować o prawdziwym stanie rzeczy.

Wiadomem jest tylko, że przesilenie wywołał p. Naczelnik Państwa. Z wyjaśnień, udzielonych przez prezesa rady ministrów, p. Ponikowskiego, wynika, że p. Naczelnik Państwa zarzuca dotychczasowemu rządowi brak autorytetu i że poczytuje za konieczne, aby rząd dziś specjalnie posiadał „bardzo duży autorytet” ze względu „na okres przedwyborczy i związane z tem trudniejsze administrowanie państwa”, tudzież ze względu na „politykę zagraniczną”.

Opinia prasy — rzecz naturalna — jest podzielona co do tego postąpienia p. Naczelnika Państwa. Nie wchodząc w rozgwar walki partyjnej, która na tem nie znówu rozgrywała, od siebie zaznaczamy, że jednak trudno będzie znaleźć rząd z „bardzo dużym autorytetem”. Mógłby to być tylko rząd parlamentarny, czyli oparty o trwałą i zwartą większość w Sejmie. Wszystkie dotychczasowe próby wykazały, że w Sejmie większości takiej niema, gdyż siły stronnictw są tak rozłożone, że nie pozwalają na skonstruowanie zespołu, posiadającego taką ilość głosów, ażeby gabinet zawsze mógł na nie liczyć. Pouczającem w tym względzie jest głosowanie w sprawie monopolu, gdzie raz stosunek głosów okazał się 183 i 183 a następnie rozstrzygnięcie nastąpiło przy pomocy paru głosów. Skąd więc wobec takiego ugrupowania stronnictw w Sejmie możliwem jest utworzenie rządu parlamentarnego?

Tyle co do zasadniczego postulatu, podniesionego przy sposobności obecnego przesilenia. Mocno wątpliwem wydaje się nam, by z przesilenia tego wyłonił się gabinet o takim autorytecie, którego domaga się pan Naczelnik Państwa.

Byłoby natomiast pożądanem, by przesilenie zakończyło się jak najszybciej. Znacznie utrudnieniem będzie tu ta okoliczność, że równocześnie wybuchł między stronnictwami zasadniczy i namiętny spór konstytucyjny, mianowicie przed jakimi czynnikami rząd jest odpowiedzialny i czy Naczelnik Państwa może przyjąć dymisję gabinetu, któremu Sejm nie wyraził wotum nieufności.

Senatorzy nie chcą Wolnego Miasta.

Interpelacja polska w Sejmie gdańskim.

W nr. 127 „Danziger Allgemeine Zeitung” z 1 czerwca br. powiada się, że wiceprezydent gdańskiego senatu w publicznym przemówieniu przed ratuszem w Malborku wypowiedział m. in. następujące słowa do feldmarszałka Hindenburga: „Czekamy na tę chwilę, kiedy będziemy znowu należeć do ojczyzny. Aby Waszej Ekszellencji to oświadczyć, po to tu przybyliśmy”.

Prosi się senatu o wyjaśnienie:

- 1) czy słowa te w istocie wypowiedziano,
- 2) czy stało się to ze zgodą senatu,
- 3) jakie środki przedsięwziął senat przeciw przestępstwu własnych członków, zmierzających do obalenia konstytucji?

Dr. Panecki

i reszta członków polskiej frakcji.

Naczelnik Państwa o powodach dymisji gabinetu.

Warszawa, 8 VI. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu konwentu seniorów wygłosił p. Naczelnik Państwa następujące przemówienie. Na prośbę pana marszałka, abym na konwencie seniorów wypowiedział przyczyny obecnego przesilenia ministerialnego, oświadczam, że udzieleniem dymisji gabinetowi kierowały następujące motywy: Przechodzimy w okres, w którym rząd stał wobec znacznie trudniejszych zadań. Przeżywać musimy w najbliższym czasie okres nienormalnego życia, powodowany wyborami, który już w chwili obecnej daje się odczuwać. Już odczuwamy zwykłe skutki gorączki wyborczej, tem niebezpieczniejsze, że będą się one rozwijać na tle niedostatecznie uregulowanej i wzburzonej dużej wahań opinii o sytuacji międzynarodowej. Nie przewiduję, aby ta sytuacja następującego okresu wyborczego zmieniła się o tyle, by nie była ona przedmiotem namiętnych hasel wyborczych, a przez to samo nie wpłynęła na prace wyborcze, czyniąc je wskutek tego jeszcze bardziej ciężkimi. Te trudności zwyciężyć może jedynie rząd o dużym autorytecie, rząd, mogący względnie spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkimi tem, co w procesie wyborczym jest przemijającym i związanym z chwilą, rząd, który w momencie osłabienia organizmu państwowego potrafi strzec powagi i siły państwa na zewnątrz. Przy zaznaczeniu stanowiska rządu dotychczasowego z przykrością stwierdzić musiałem, że rząd ten takiego autorytetu nie posiada. Okoliczności, wśród których rząd ten został utworzony, czynią z niego pod względem autorytetu jedynie malum necessarium dla źródła, z którego pochodzi. Stwierdzić muszę, że rząd ten w odczuciu tego braku autorytetu, próbował w czasie swego urzędowania znaleźć zwiększenie tego autorytetu u mnie jako Naczelnika Państwa. Z przykrością też musiałem stwierdzić przed panami ministrami, że autorytetu prawnego nie posiadam i nie mogę go wskutek tego im użyć, jak to przed panami ministrami stwierdziłem, w pracy swej muszę szukać oparcia o ich własny autorytet prawni. Wobec tego, gdy p. prezydent ministrów wraz z

całym gabinetem postawił sprawę zaufania mego, z którym łączy się dla mnie możność prowadzenia spraw państwowych w sposób zadowalniający, zadokumentowałem, że nie wchodząc w określenie wartości poszczególnych panów ministrów jako pracowników państwowych, nie mam do tego rządu zaufania, aby miał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiększeniu się trudności i stosownie do tego udzieliłem mu dymisji.

Dodatkowe wyjaśnienie Naczelnika Państwa.

Warszawa, 8 VI (PAT.). Po opuszczeniu konwentu seniorów Naczelnik Państwa wystosował do marszałka Sejmu dodatkowe wyjaśnienie do oświadczenia, złożonego przez niego na konwencie: „Z obowiązku lojalności względem ustępującego rządu, dodać można, iż po dał on się do dymisji na posiedzeniu rady ministrów odbytego ze mną w d. 2 bm. w Belwederze. Na posiedzeniu tem rozpatrywano zagadnienia państwowe, dotyczące specjalnie administracji państwa i koordynacji rozmaitych jego funkcji. Sprawę tę oceniałem bardziej pesymistycznie, niż ją w krótkiej dyskusji ocenili niektórzy ministrowie. W osobistej rozmowie mej z panem prezydentem Ponikowskim, chcąc dokończyć mojej oceny na podstawach szerszych, prosiłem o odłożenie dalszego rozważania sprawy dymisji do d. 6 bm. Po rozważeniu w ciągu tych 5-ciu dni i po przedstawieniu panom ministrom sytuacji rządu, tak, jak ją pojmowałem, i taką, jaką ją przedstawiłem w swem oświadczeniu, udzieliłem rządowi dymisji.

Konferencja z Ponikowskim.

Warszawa, 8 VI (PAT.). Naczelnik Państwa z Sejmu udał się do prezydium rady ministrów, gdzie odbył z prez. min. Ponikowskim ściśle poufną konferencję, która trwała przeszło godzinę. O godz. 1,35 Naczelnik Państwa udał się z powrotem do Belwederu.

Sprawy górnośląskie.

Przed objęciem Górnego Śląska.

Opole, 7 VI (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Międzysojuszniczej z udziałem pełnomocników polskiego i niemieckiego ustalono i podpisano część warunków przejęcia obszarów górnośląskich przez władze polskie i niemieckie, do których to warunków osiągnięto porozumienie.

Paryż, 7 VI (PAT.). Rada Ambasadorów ustaliła ostatnie instrukcje dla Międzysojuszniczej Komisji w Opolu, związane z ewakuacją terytoriów plebiscytowych i przekazaniem administracji nowym władzom.

Ratyfikacja umowy dodatkowej g. śląskiej.

Warszawa, 8 VI (PAT.). Posiedzenie Sejmu z dnia 8 czerwca: Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdowała się tylko sprawa ratyfikacji umowy dodatkowej polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska. Referował poseł dr. Marian Seyda, który m. in. powiedział: Traktat wersalski postanawia w sprawie Górnego Śląska, iż zmiana wszelkich postanowień jest prawomocna tylko za zgodą komisji międzysojuszniczej.

Sytuacja państwa, tak wewnętrzną, jak zewnętrzną, wymaga jednak, by spór na tem świetle nie przeciągał przesilenia. Objawia się to w głosach prasy, których część domaga się, by zamiast szukać idealnego jakiegoś gabinetu, pozostać przy starym i po raz trzeci oddać funkcję utworzenia rządu p. Ponikowskiemu.

W. Z.

konwencja zawiera rozszerzenie interpretacji tego postanowienia, a mianowicie w tym duchu, iż powyższa zgoda komisji może być także milcząca, jeżeli wynika ona niedwuznacznie z jej czynów. Na to nie zgodziła się rada ambasadorów i zażądała poprawki. Aby jednak nie odwiekać sprawy, aljanci zamiast poprawki obrali formę deklaracji, która też została podpisana w d. 3 bm. w Opolu przez pełnomocnika Polski, dr. Zygmunta Seydę, i pełnomocnika Niemiec, dr. Eckharda. Umowa ta nie zawiera niczego, co byłoby niekorzystne dla Polski. Ustawę ratyfikacyjną przyjęto we wszystkich 3 czytaniach. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o 4 po poł.

Schwytnie cara Borysa przez bandę.

Bukareszt, (AP) 8 VI. Tutejszy dziennik „Lupta” donosi, że król Borys bułgarski schwytnie został podczas wycieczki przez bułgarską bandę. Dziennik twierdzi, że wedle głosów z kół dyplomatycznych winę tego porwania przypisywać należy prezydentowi ministrów Stambulijskiemu.

	Kurs oficjalny 8 6 1922	Przed otw. giełdy 9 6 1922
Noty polskie	6,96	7,05
Dolary amerykańskie	276,72	287,00

Zjazd prawników w Poznaniu.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, 5 czerwca.

Najbardziej ogólną a zasadniczą sprawę, przy tem sprawę niezmiennie aktualną, mianowicie zagadnienie etatyzmu, rozpatrywano bardzo wszechstronnie na plenarnych zebraniach zjazdu, w niedzielę po południu i w poniedziałek przed południem. Dyskusja, niezmiennie ożywiona i wszechstronnie oświetlająca ten zawili problem, toczyła się około trzech referatów, które wygłosili na ten temat pp. Adam Żółtowski z Poznania w języku francuskim, prof. politechniki lwowskiej, dr. Leopold Caro oraz prof. uniw. wileńskiego Władysław Zawadzki, ten ostatni na temat „Przedsiębiorstwo państwowe jako forma organizacyjna produkcji”.

Ramy sprawozdania dziennikarskiego nie pozwalają oczywiście na wchodzenie w szczegóły czy to referatów bardzo obszernych, fachowych, czy to dyskusji kilkogodzinnej, trzeba się więc ograniczyć tylko do stwierdzenia, że znaczna większość mówców oświadczyła się przeciw ingerencji państwa w organizację stosunków gospodarczych, a więc przeciw etatyzmowi, co zresztą znalazło wyraz w kilku uchwałach, powziętych na plenarnem posiedzeniu w poniedziałek popołudniu.

Posiedzenie to zajął prezes zjazdu rektor dr. E. Tili, udzielając kolejno głosu sprawozdawcom poszczególnych sekcji, więc karnej, administracyjnej, cywilnej i ekonomicznej. Sprawozdania i rezolucje tych sekcji plenum przyjęło do wiadomości, uchwaliło również wnioski w sprawie zagadnienia etatyzmu.

Zasadnicze tezy w tym kierunku, sformułowane przez prof. dr. Koschembar-Łyskowskiego, brzmiały następująco:

Państwo nie może kształtować stosunków gospodarczych określaniem kierunku, choćby ten kierunek wydawał się pożądanym. Pojmowanie działalności państwa jako organizatora stosunków gospodarczych wstrząsa racjonalnem gospodarstwem krajowem i nieobliczalnie może przynieść szkody.

W związku z tem przyjęto tezę prezesa sądu najwyższego p. Nowodworskiego, iż zasada ta nie odnosi się do zakładów użyteczności publicznej.

Uchwalono wreszcie rezolucję dr. Stelmachowskiego, wyrażającą zapatrywanie, że zakres ingerencji państwa winien być zależny od struktury gospodarczej i kulturowej danego społeczeństwa w danym czasie przy uwzględnieniu jego właściwości duchowych. W danej chwili społeczeństwo polskie winno dążyć do jak najdalej idącego ograniczenia zakresu ingerencji państwowej na polu gospodarczem.

Przyjęto również szereg wniosków i rezolucji sekcji ekonomicznej, które przedstawił łmieniem tej sekcji p. Stefan Dziewulski z Warszawy. Wnioski zawierają tezy i wskazania, odnoszące się do budżetu i jego obu działów, t. j. dochodów i wydatków, oraz do emisji banknotów.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes dr. E. Tili pożegnał uczestników zjazdu, wyraził podziękowanie miastu za gościnę i komitetowi organizacyjnemu za pracę około przygotowania obrad, a następnie zwrócił się w serdecznych słowach w języku francuskim do uczonych z Francji, dziękując im za współudział w pracach zjazdu i podnosząc, iż w ten sposób zacieśniły się jeszcze bardziej węzły przyjaźni polsko-francuskiej.

Zjazd zakończył się serdeczną owacją na cześć Francji i manifestacją uczuć serdecznych Polski dla naszej sojuszniczki, gdy w odpowiedzi na pożegnalne słowa prezesa zjazdu zabrał głos prof. Huvelin, podnosząc w pięknej, z wielką swadą wygłoszonem przemówieniu szczerą przyjaźń Francji dla Polski i gdy przemówienie swe zakończył okrzykiem „Vive la Pologne!”

Co do zjazdu następnego, decyzyjnie zarówno w sprawie terminu jak miejsca pozostawiono porozumieniu wydziałów prawniczych uniwersytetów we Lwowie i Wilnie.

Z. T.

Zadajcie w kawiarniach i restauracjach i na wszystkich dworcach „Gazety Gdańskiej”.

Ataki przeciw Polsce.

Olsztyn, A. P. Podczas obradującego tutaj Schutzbundu wygłosił zaciętką przeciwko Polsce skierowaną mowę znany w Gdańsku kierownik Heimathundu dr. Wagner. W mowie swej wywodził Wagner m. in., że Polacy dążą wszelkimi sposobami do opanowania i do spolszczenia niemieckiego Gdańska. Mówca wyliczał cały szereg przykładów, które zdaniem jego wykazują niebezpieczeństwo, jak uporeczywie Polacy trwają w swem zakreślonym zamiarze. Największe niebezpieczeństwo zdaniem Wagnera spolszczenia Gdańska polega na przeprowadzeniu unii celnej z Polską. Całe swe ustawodawstwo co do cła oparli Polacy na zasadach rosyjskich i tak np. nakładają na porcelanę oraz na zastawę stółową podatek luksusowy, a oprawione książki cła według wagi. W podobnym ironicznym tonie krytykował mówca stan kolei, które przeszły pod administrację polską, poruszał sprawę składów amunicji oraz kwestii założonego niedawno polskiego gimnazjum. Wagner zaznaczył, że Niemcy bronią się wszelkimi siłami przeciwko spolszczeniu Gdańska i kierować będą się specjalną gospodarczą polityką celem stawienia zaporu inwazji polskiej. Wagner dowodził, że pozapartyjna organizacja gdańskiego Heimathundu działała już bardzo dużo i stworzyła specjalny oddział gospodarczy uświadamienia gdańskiej ludności niemieckiej. Pod koniec swych wywodów zwrócił się Wagner z swym apelem do Schutzbundu, ażeby tenże rozpowszechnił wśród Niemców mniemanie, że Gdańsk prowadzi ciężką walkę o swój byt i że Gdańszczanie mogą służyć przykładem wierności do utraconej swej ojczyzny. Obradowania Schutzbundu zostały zakończone po przyjęciu kilku ważnych rezolucji, z których najważniejsze są oczywiście skierowane przeciwko Polsce.

Z polityki zagranicznej.

Stinnes o polityce zagranicznej Niemiec.

Na ogólnem zgromadzeniu związku gospodarczego Północno Zachodnich Niemiec wygłosił Hugo Stinnes w Essen przemówienie, w którym oświadczył m. i. że krótkoterminowa pożyczka dla Niemiec nie pomoże Niemcom, gdyż po lednym lub dwóch latach tej pożyczki, po którym to czasie miałyby być usunięta inflacja, rozpocznie się ta sama historia na nowo. Stinnes widzi w tak krótkim terminie pożyczki utrudnienie przyszłego uregulowania całej sprawy. Pożyczka taka miałaby za zadanie stabilizowanie niemieckiej waluty. I być może nawet, że cel ten zostałby przejściowo osiągnięty. Zachodzi jednak pytanie, czy stabilizacja byłaby korzystna dla niemieckiej gospodarki. Nie należy zapominać w Niemczech, że gdyby waluta nie została ustabilizowana, wówczas musiano by przystąpić do pokrycia długów publicznych w jakiejś walucie ustabilizowanej na podstawie złota, co jednak musiałoby być poprzedzone przez uregulowanie gospodarki finansowej w Niemczech. Jest to jednak tak długo niemożliwe, jak długo w Niemczech prowadzi się politykę gospodarczą, która daje ogromne deficyty w przedsiębiorstwach państwowych i miejskich. W końcu Stinnes podkreślił jeszcze, że niebezpieczeństwo obsadzenia przez państwa ententy jeszcze jednej części Niemiec nie jest wcale tak bardzo groźne, gdyż wówczas Francja przekona się sama, że takim środkiem nie osiągnie się niczego innego, jak tylko zmniejszenie dochodów przy równoczesnem zwiększeniu wydatków. Z tego powodu należy dążyć do ostatecznego i całkowitego uregulowania tej sprawy i skończyć z polityką znachorską, która operuje zupełnie niewystarczającymi środkami.

Times o Rosji.

Londyn, A. P. Jeden z korespondentów „Times”, który badał w ostatnim czasie szczegółowe stosunki obecne w Niemczech i w Rosji, a który zdaje się ma dostęp do bardzo dobrze poinformowanych polityków, pisze m. in. co następuje: „W chwili, gdy wszystkie inne państwa zastanawiają się nad tem, w jaki sposób można by nawiązać stosunki ekonomiczne z Moskwą, przystąpiły Niemcy do pośpiesznego zrealizowania swych olbrzymich projektów natury militarnej i przemysłowej i pracują w ścisłym porozumieniu z rządem bolszewickim. Nikt faktom tym oficjalnie zaprzeczyć nie może. W ciągu pierwszych trzech miesięcy rb. przewieziono z Rosji do Szwecji wielką ilość złota. Większa część złota tego przeznaczona była na zapłatę Niemcom za przyrządzone poparcie. 20% minimalnie marynarzy kronsztackich oraz znaczna część oficerów marynarki sowieckiej to Niemcy. W sztabach bolszewickich zajmują wszystkie wybitniejsze stanowiska również oficerzy niemieccy. Przed kilku dniami związany został ro-

syjsko-niemiecki syndykat o zakładowym kapitale 30 mil. mk. i dziś już przystąpił do eksploatacji cennych kopalń rosyjskich oraz do reorganizacji przemysłu. Niemcy związani traktatem wersalskim nie mogą przygotować wojny na własnym terytorjum. Potworzyli oni jednak w Rosji różne środowiska wojskowe i gromadzą tam broń wszelkiego rodzaju. Jeżeli Rosja i Niemcy znajdą dostateczne poparcie finansowe, będzie więcej niż pewnem, że zatakują w najbliższym czasie a najpóźniej w roku 1923 graniczącą z niemi Polskę.

Amerykanie przeciw Lloydowi Georgeowi.

Londyn, A. P. Gorące przyjęcie, które Lloyd George zgotował słynnemu germanofilskiemu nakładcy pism amerykańskich Hearstowi w Londynie, wywołało wielkie oburzenie w Ameryce i w Kanadzie. Z Monstreau telegrafują: Pierwsza wiadomość o przyjęciu Hearsta przez Anglików pominięto tutaj prawie milczeniem. Dopiero wiadomość, że Lloyd George zaprosił dziennikarza tego na śniadanie, że wszystkie pisma wydawane przez Hearsta znajdowały się podczas wojny na indeksie wskutek swej germanofilskiej polityki. Kanadyjczycy nie zapomną tego Hearstowi nigdy, chociażby Anglia starała się przykre to wspomnienie zatrzeć.

Krótkie wiadomości polityczne.

Armia amerykańska. Londyn, A. P. Z Waszyngtonu donoszą, że w senacie przeszedł 49 głosami przeciwko 23 nowy projekt ustawy podnoszący stan efektywny armii amerykańskiej w czasie pokoju z 115 000 na 131 000. Część wojska tego, a mianowicie 40 000 pozostanie stale w Stanach Zjednoczonych, 25 000 przesłanych zostanie na pogranicze meksykańskie, 30 000 na wyspy Filipińskie, oraz Hawaj. Reszta 35 000 zużyta zostanie do różnych celów.

Cziczeryn i polityka włoska. Berlin, A. P. Rosyjski komisarz spraw zagranicznych Cziczeryn, który przybył tutaj w drugie święto Zielonych Świąt, został zawezwany, ażeby pobyt swój w Berlinie ograniczył do minimum i powracał jak najprędzej do Moskwy. Nagle to zawezwanie Cziczeryna stoi zapewne w związku z ciężkim stanem, w jakim znajduje się dogorywający podobno Lenin.

Cziczeryn zawezwał przed wyjazdem swym z Genui głównych funkcjonariuszy policji włoskiej i złożywszy im podziękowanie, wręczył każdemu specjalne podarki. „Rząd sowiecki — mówił Cziczeryn — nie uznaje innych orderów jak czerwony sztandar. Order taki może być tylko doreczony tym, którzy walczyli za republikę sowiecką, wręczyć więc go wam nie mogę. Pozostawiam wam jednak na pamiątkę kilka darów, które zechcecie przyjąć”. Po tych słowach wręczył Cziczeryn kilku policjantom złote i srebrne papierosnice z oznakami sowieckimi oraz fotografie z własnoręcznym podpisem.

Nowi kardynałowie. Rzym, A. P. W kołach watykańskich potwierdzają wiadomość, że w czasie przyszłego konsystorza otrzymają kapelusze kardynałskie następujący amerykańscy dygnitarze kościoła: Arcybiskup z Nowego Yorku, delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych oraz arcybiskup ze St. Francisco, jako też arcybiskup z Chicago.

Szybka „odbudowa”. Haga, A. P. Krasin oświadczył podczas swej podróży do Londynu redaktorowi amsterdamskiego „Telegraaf”: Skoro tylko uzyskamy kredyt dla Rosji, to po dwóch latach nie będziemy mieli głodu, po 5 latach dostarczać będziemy zagranicy, a po 25 Rosja zamieni się na nowoczesną Amerykę.

Z posiedzeń Rady Ministrów.

Warszawa, 8 VI (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów projekt ustawy w sprawie sądów doraźnych w b. zaborze pruskim, uchwalila nowelę do rozporządzenia o statystyce stanu zatrudnienia w przemyśle, rozporządzenie w sprawie przyznania funkcjonariuszom państwowym najbardziej zniszczonych wschodnich powiatów w b. Galicji nadzwyczajnego dodatku drożyznianego, rozporządzenie w sprawie dodatku dla urzędników zatrudnionych w miejscowościach mających charakter uzdrowisk, rozporządzenie o dodatku funkcyjnym dla urzędników państwowych zakładów leczniczych zajętych w pawilonach zakaźnych oraz w oddziałach i zakładach dla umysłowo chorych.

JAN GALSWORTHY.

Ciemny kwiat

6

Przełożyła z angielskiego

Konstancja Mayziówna (Kaena).

Powróciła z uśmiechem na ustach, z rękami pełnemi gwoździków.

Nagle rozwarła palce i kwiaty posypały się na jego twarz i szyję.

Dotąd jeszcze nigdy w życiu nie czuł tak cudownego zapachu — nigdy dotąd nie doznał podobnego wrażenia.

Gwoździki czepiały się jego włosów, czoła, oczu, jeden nawet musnął brzeg jego warg. A on stał, patrząc na Annę poprzez fremdzie wonnych płatków.

Lecz naraz coś dzikiego musiało zabłysnąć w jego oczach, coś z uczucia, które mu przed chwilą kłuło serce, bo nagle uśmiech jej zamarł na wargach i odeszła, nie odwracając twarzy w jego stronę.

Zawstydzony, nieszczęśliwy, gorączkowo zaczął zbierać rozsypane kwiaty, a gdy podniósł wszystkie co do jednego, podbiegł do niej, aby je wręczyć.

Stała cicho, wpatrzona w głębie lasu modrzewiowego.

V.

Co wiedział Marek wogóle o kobietach? W szkole średniej nie spotykał ich wcale — w Oxfordzie tylko te

jedną, w domu podczas wakacji — prócz siostry Cecyli — żadnej.

Jego dworek w Devonshire o ciemnych dębowych ścianach, dziko rosnący park, kamiennym otoczony murem, ciągnący się daleko wzdłuż rzeki nie widział żadnych spódniczek, prócz chyba siostrzanej — Cecyli i jej guwernantki starej Miss Tring. I to było powodem nieśmiałości Marka, w którego życiu pomimo ukończonych 19 lat dotąd dotąd nie nie zaszło.

Nie należał on do typu chłopców, marzących wciąż o „konkietach”. Dla niego sama myśl „konkiety” identyfikowała się z czemś ordynarnem, wstępnem, męskim.

I musiał on istotnie już dużo mieć poszlak, aby pomyśleć, że jakaś kobieta jest w nim zakochana, zwłaszcza ta, na którą patrzył, którą za tak piękną uważał. A przy tem wszystkim, Marek był tak skromny, siebie brał zawsze za matofka.

I nagle po dzisiejszym dniu, do tej nieznanej dotąd, a nieświadomie świętej strony życia — chłopiec zbliżał się drząc.

Przez sekundę, po owym dziłkim momencie, kiedy zerwanymi gwoździkami obypała mu twarz i szyję, poczuł wstyd. Następnie wracając do domu obok niej, czuł się spokojniejszym niż zwykle i badał głębie własnej duszy.

Jeżeli tego rodzaju zamęt zapanował w niewinnem sercu Marka — cóż dopiero dzieć się musiało z Anną, którą tajemnie i tak już dawno pragnęła w chłopcu ten niepokój obudzić. Szła również milcząco.

Przechodząc koło otwartego kościoła, rzekła nagle. — Proszę na mnie nie czekać. Chcę wejść tutaj na chwilę.

W pustym mroku kościoła rysowała się jedynie klęcząca postać włościanki w czarnej chustce. Cudowna cisza panowała wokoło.

Marek zapragnął wejść tutaj także, podobala mu się sylwetka klęczącej i uśmiechy słotca, sączące się poprzez półmrok świątyni.

Stał przed drzwiami tak długo, aż ujrzał jak Anna uklękła przed ołtarzem.

Czyżby się modliła??

Znów poczuł ten sam niepokój, jak wtedy gdy w lesie zrywała gwoździki.

Cóż to za smarkaczowskie refleksje w chwili gdy ona się modli. Odszedł, skręcając w boczną drogę.

Ale owe ostre, słodkie wrażenie nie opuszczało go teraz ani na chwilę.

Zamknął oczy, aby uciec od jej widoku, ale obraz jej stanął przed nim znów wyraźniej, a dziwna sensacja wzmożła się jeszcze.

Wchodząc do hotelu na terasie natknął się na swego profesora i rzecz szczególną — widok jego nie zmieszał go bynajmniej — tak jakby spotkał portjera.

Wogóle zdarzało się często, że że Stonner nie liczył się wcale, a nierazdko bywało, jakby pragnął, aby się z nim nie liczone.

Zresztą cóż w tem dziwnego? — był już tak stary — dobiegał pięćdziesiątki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wycieczka dziennikarzy włoskich.

Warszawa, 7 VI. (PAT). Dzisiaj po południu przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy włoskich, powitana na dworcu przez włoskiego charge des affaires Roncalli, preza Syndykatu dziennikarzy warszawskich pos. Dąbskiego, oraz przedstawicieli min. spraw zagranicznych pp. Targowskiego, Koźmińskiego, Węgrnowicza i Żelazowskiego, oraz wiele osób z kolonii włoskiej.

Warszawa, 8 VI. (PAT.) Bawiący tu dziennikarze włoscy zwiedzili dziś miasto i byli na posłuchaniu u min. spr. zagr. Skirmunta, któremu zadawali cały szereg pytań, dotyczących polityki zagranicznej Polski. Min. Skirmunt udzielił dziennikarzom żądanych wyjaśnień. O g. 2 po poł. w hotelu angielskim odbył się obiad, urządzony na cześć gości włoskich przez syndykat dziennikarzy warszawskich. Podczas obiadu wygłosił kolejno przemówienia w języku włoskim prezes syndykatu dzienn. warsz. poseł Jan Dąbski, poseł Wład. Jabłonowski, poseł Vassallo i poseł Murri. Poseł J. Dąbski powiedział m. in.: Drodzy Koledzy! Witajcie Was w imieniu syndykatu dziennikarzy warszawskich, pragnę podkreślić, jak ważne są stosunki pomiędzy prasą obu krajów, które się winne nawzajem poznać i ocenić. Wy i my, obrabiamy tą glinę, zwaną opinią publiczną. Wy i my, oceniamy słusznie fakty i czyny, możemy oddać wiele przysług naszym krajom. Zobaczcie Panowie tutaj naszą kochaną Ojczyznę, dla której tylu szlachetnych synów przelało krew swoją. Zobaczcie Panowie z bliska, nie przez szkła powiększające trud naszego ludu, a jeżeli uderzą Was pewne braki, nie zapominać, drodzy koledzy, iż przeżywamy teraz ten okres, który przeżywali Wasi ojcowie, żołnierze Garibaldi i popiecznicy wszystkich tych, którzy głosili hasło Włoch wolnych i zjednoczonych.

Przyjmujemy Was na ziemi, przesiąkniętej krwią Nuñi, Boociego i Morchettiego, którzy chcieli głosić światu hasło Dłustiego: wojnę musimy przeprowadzić aż do

wyzwolenia i niepodległości Polski. Przyjmujemy Was z jednym gorącym pragnieniem: Poznajcie nas i kochajcie nas tak, jak my kochamy Waszą wielką Ojczyznę i Wasz szlachetny naród.

Poseł Jabłonowski zaznaczył, iż Włosi przekonali się, że Polska zrobiła już wielki krok naprzód, aczkolwiek jeszcze wiele pozostało do zrobienia. W tej pracy swej Polska musi się zwrócić do przyjaciół, z nimi może ona zrobić wiele, dla tego też mówca wniósł toast na cześć przyjaciół polskich-Włochów.

Poseł Vassallo wyraża zadowolenie, iż Włosi mogli po włosku usłyszeć te gorące życzenia dla ich narodu. Słowa mówcy, który powiedział, iż opinia publiczna, to glina, która musi być urabiana przez dziennikarzy, musza być uzupełnione tem, iż opinie tą urabiają i dyplomaci. Dziennikarze włoscy będą zawsze z Wami, gdy dyskutowany będzie los nowych narodów i Rosji. Dziennikarze włoscy, którzy pracowali przed Genuą, w czasie Genui i po Genui, mieli na celu uregulowanie spraw europejskich za pośrednictwem wielkiego czynnika, jakim jest wolność. Przybyliśmy tutaj, aby powiedzieć to, co jest. Należymy do dziennikarzy, którzy zawsze tylko prawdę mówili, i walczyli zawsze o wolność i sprawiedliwość. Niech żyje naród wyzwolony, niech żyje Polska.

Poseł Murri podkreślił, iż Polska i Włochy walczyły razem o własną niepodległość. Mazzini powiedział: Idźcie umrzeć ci, którzy macie umrzeć, idźcie cierpieć ci, którzy macie cierpieć. Dziś możemy powiedzieć: Twórcie ci, którzy macie tworzyć. Widzieliśmy w Łazienkach motto: Polonia reflorescens. Wówczas Polska była rozkwitająca. Dziś możemy powiedzieć: Niech żyja Polska rozkwitająca wolnością.

Po skończonym obiedzie udali się goście włoscy do Sejmu i na zwiedzenie Warszawy. Jutro minister pełnomocny i szef biura prasowego, Targowski, wydał obiad w hotelu Bristol na cześć dziennikarzy włoskich, którzy tego samego dnia wyjadą do Wilna.

Walki z faszystami.

Wenecja, 7 VI (PAT). Dziś w nocy 300 faszystów wraz z oddziałem t. Cavalieri Della Morte zaatakowało szpital miejski, skąd zabrali zwłoki pewnego robotnika portowego zastrzelonego przez policję za opór władzy. Zwłoki te złożono w lokalu faszystów. Dzienniki wyrażają obawę, że zaiste to wywoła dalsze następstwa.

Cziczczina nie będzie w Hadze.

Berlin, 7 VI (PAT). Bawiący tu sowiecki komisarz do spraw zagranicznych Cziczczin oświadczył, iż nie zamierza brać udziału w obradach konferencji haskiej. Skład delegacji sowieckiej na tę konferencję nie został jeszcze ustalony. Cziczczin pozostanie w Berlinie kilka tygodni, celem przeprowadzenia kuracji.

Deklaracja obrońców eserów.

Moskwa, (AP) 8 VI. Grupa obrońców w procesie eserów ogłasza następujące oświadczenie: Obrońcy jako jednolita korporacja nie są ze sobą solidarni. Z p. Vanderfelde i Rosenfeldem nie mamy nic wspólnego. Nie jest dla nas możliwym bronić wrogów proletariackiej rewolucji. Między oskarżonymi jest jedna grupa, która działała kontrrewolucyjnie i doszła do przeświadczenia, że polityka centralnego komitetu partii eserów była zbrodnia. Ta grupa przeszła uciwicie do obozu proletariackiej rewolucji i tę właśnie grupę mamy zamiar włączyć w obronę. Następują podpisy: Bucharin, Biceńko, Węgor, Sorin, Znamieński, Katanjan, Owsianikow, Stukow, Tomski, Czlenow.

Zatonięcie okrętu.

Elfese, 8 VI (PAT). W pobliżu wybrzeży Paragwaju zatonał okręt argentyński „Villa Franca”. Ofiarą katastrofy padło 130 osób.

Choroba Lenina.

Londyn, 7 VI. (PAT-Radjo). Reuter donosi z Moskwy, że Lenin jest chory na zatrucie spowodowane spożyciem zatrutego jedzenia. Obecnie stan jego zdrowia polepsza się.

Alarmy wojenne.

Berlin, (AW) 8 VI. „Lokal Anzeiger” podając wiadomość o zamknięciu granicy polsko-rosyjskiej dla wyjazdu towarów, wskazuje, że chociaż z jednej strony fakt ten ma znaczenie tylko ekonomiczne, jednak z drugiej musza być brane w rachubę inne możliwości a mianowicie, że ta wojna cłowa, o którą rzekomo chodzi, stanowi w rzeczywistości środek do celu, którym jest stworzenie takiej atmosfery, jaka również czerwonym płachtom w Moskwie zdaje się być niezbędną przed nową wojną. Następnie możliwym jest, że zamknięcie granicy ma na celu zamaskowanie dokonywujących się przygotowań wojennych. „Lokal Anzeiger” twierdzi, że posiada wiarogodne informacje o wzmożonym ruchu wojsk na pograniczu polsko-rosyjskim i to tak sowieckich jak polskich, co wskazuje na zamiary wojenne z jednej lub drugiej strony. Stwierdza w końcu, że zamiary te zwłaszcza po stronie sowieckiej u Trockiego rzeczywiście istnieją, biorąc swój początek z wielkich trudności, na jakie natrafiła aprowizacja liczonej czerwonej armii. Mityguje jednak te zapędy niedostateczne wykwapowanie i uzbrojenie czerwonej armii pod każdym względem.

Pożyczka niemiecka.

Paryż, 7 VI (PAT). Komisja reparacyjna odbyła dzisiaj posiedzenie o godz. 11 przed południem, na którym omawiała odpowiedź na zapytanie komitetu pożyczkowego. O przebiegu posiedzenia nie udzielono prasie żadnych wyjaśnień.

Dzisiaj o 3.30 po południu odbędzie się posiedzenie komitetu pożyczkowego celem zapoznania się z odpowiedzią komisji reparacyjnej.

Elfese, 8 VI (PAT). Paryskie wydanie „Daily Mail” donosi: Poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu zawiadomił ministra spraw zagranicznych o gotowości Stanów Zjednoczonych do udziału w dyskusji nad sprawą długów wojennych.

Elfese, 8 VI (PAT). Londyńskie „Times” donoszą, że bankierzy proponują prawdopodobnie zawarcie umowy kompromisowej, w myśl której redukcja niemieckiego długu reparacyjnego nie nastąpiłaby, natomiast Niemcy musiałby dokonywać rocznych spłat tego długu w zmniejszonej wysokości blisko 20 lat.

Obrona mniejszości narodowych sprawą międzynarodową.

Praga, 7 VI (PAT). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Związku stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów, na którym omawiano sprawę mniejszości narodowych. Po dyskusji na wniosek delegata belgijskiego Lafontaine i niemieckiego hr. Bernsdorfa przyjęto uchwałę, wedle której obrona mniejszości narodowych uznana zostaje za kwestię prawną o charakterze międzynarodowym. Uchwała stwierdza, że mniejszościom narodowym przysługuje prawo bezpośredniego zwracania się przez swych delegatów ze skargami i zażaleniami do Ligi Narodów. Dalej uchwała ta postanawia, że w krajach, gdzie mniejszość narodowa osiedlona jest w większych ugrupowaniach, język tej mniejszości powinien być — wzorem Szwajcarii — uznany za równoprawny w stosunku do języka urzędowego. Dyskusja, która poprzedziła przyjęcie tej uchwały była bardzo ożywiona. Delegat jugosłowiański złożył oświadczenie, w którym w imieniu delegacji Jugosławii, Czechosłowacji, Polski i Rumunii zaprotestował przeciw przyjęciu tej uchwały. Członkowie tych delegacji przed końcem posiedzenia opuścili salę obrad.

Dokoła memoriału Poincarego.

Nowy Jork, 7 VI. (PAT). New York Times zamieszcza w wydaniu dzisiejszym obszerny artykuł, poświęcony memoriałowi francuskiemu, rozesłanemu do państw zapraszających na konferencję haską. Dziennik nowojorski z uznaniem podkreśla jasność i siłę argumentów, przytoczonych przez Poincaré'go, który zdaniem dziennika, zajmuje stanowisko bardzo zbliżone do stanowiska Hughesa. Francja stała obok Stanów Zjednoczonych w dziedzinie ogólnej polityki, która ma być zastosowana wobec rządu sowieckiego. Dziennik amerykański dodaje, że rządy angielski i włoski będą mogły wyjść ze zawklanej sytuacji, którą same dla siebie stworzyły w Genui, zmieniając kurs polityki poprzedniej. W końcu dziennik amerykański wyraża życzenie, aby do tezy francuskiej przyłączyło się jak najwięcej mocarstw, a jeżeli sojuszy chcą być uznane i otrzymać znaczącą pożyczkę, winny sobie przedstawić, że idee zawarte w memoriale w sprawie długów, własności prywatnej i zobowiązań międzynarodowych są wyznawane nie tylko przez Francję.

Nowy Jork, 7 VI. (PAT). W sprawie ostatnich narad Hughesa z ambasadorem francuskim Jusserandem „Brooklyn Eagle” pisze, że polityka francuska i amerykańska w stosunku do Rosji sowieckiej posuwają się obecnie po równoległych drogach.

Francja i konferencja haska.

Paryż, 8 VI (PAT). Rząd francuski zamierza niezwłocznie wypowiedzieć się w kwestji swego udziału w konferencji haskiej. Prawdopodobnie francuscy rzeczoznawcy finansowi i gospodarczy wezmą udział w zebraniach, które odbędą się w Hadze w dniach między 15 a 25 lipca z udziałem przedstawicieli sprzymierzonych i neutralnych jednak bez Rosji.

Koblencja, 7 VI. (PAT). Wychodzący tu dziennik amerykański donosi z Waszyngtonu, że prezydent Stanów Zjednoczonych miał się zdecydować już na udział Stanów Zjednoczonych w konferencji haskiej. Rząd Stanów Zjednoczonych miał już wysłać dotyczące zawiadomienie do Londynu. Dotąd nie jest jednak jeszcze wyjaśniona kwestja, w jakiej formie Stany Zjednoczone byłyby reprezentowane na konferencji haskiej.

Co mówią o Leninie.

Gdańsk, (AP) 8 VI. Wbraw doniesieniom o poprawie zdrowia Lenina, dowiaduje się „Ostpreussische Zeitung” przez Kowno z Moskwy, że wedle pewnych wiadomości na wyzdrowienie Lenina absolutnie liczyć nie można, a w każdym razie nie powróci on już do polityki i rządu. W kołach moskiewskich twierdzą, że oznacza to straszliwy cios dla rządu sowieckiego nie tylko ze względu na niezwykłe uzdrowienie Lenina jako męża stanu, ale i ze względu na wprost fascynujący wpływ, jaki wywiera na szerokie masy ludu. Ilżcz, jak Lenina nazywają popularnie, cieszy się powszechnie szacunkiem, który graniczy z ubóstwieniem. Jego życie rodzinne bez skazy, powściągliwość, altruizm, i oddanie się naukom politycznym od najwcześniejszej młodości, wywołuje tem większe wrażenie, im bardziej haniebnie zachowywała się jego współpracownicy. Jeżeli Lenin przez 56 miesięcy swego panowania przetrwał wszystkie przesilenia, zawzięta to tylko swojej bezprzykładnej popularności. Niezaprzeczenie bankructwo jego idei i przymusowy powrót do gospodarki kapitalistycznej, przyczyniły się do jego choroby. Zdziwiałoby jest, że Lenin uległ udarowi w tymże dniu, w którym przed 35 laty brat jego powieszony został w więzieniu Schlüsselburskim za zamach na cara Aleksandra III.

Towarzystwa i stronnictwa.

Lekcje śpiewu Tow. śpiewaczego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się regularnie co piątek o godz. 8 wiecz. w Gminie Polskiej, Am weissen Turm nr. 2. Liczny udział konieczny. Zarząd.

Tow. Naucz. Polaków na W. M. Gdańsk. Posiedzenie w sobotę, 10 czerwca o godz. 6 w Ochronce. Zarząd.

Zebranie Polskiej Msił Dworcowej odbędzie się w piątek, dnia 9 czerwca r. o godz. 7½ w Gminie Polskiej, Am weissen Turm nr. 2. Na porządku dziennym schronisko dworcowe i zmiana w zarządzie. O liczny udział proszą. Zarząd.

Baczność Moniuszko! Ponieważ chór ma zamiar przyczynić się do upiększenia zabawy letniej Tow. śpiewu św. „Cecylji” ma się odbyć lekcja nadzwyczajna w piątek, dnia 9 bm. o godz. 8½ wiecz. w gimn. polsk. Am. weissen Turm. Komplet członków konieczny ponieważ jest jeszcze rzecz nagła i nader ważna do rozpatrywania. Zarząd.

Cześć pieśni! Zarząd. W niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się w domu Gminy Polskiej Am Weissen Turm 2 (nad dworcem Petershagen) zebranie urzędników pocztowych, Wykład p. Wagner. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Polskie Stronnictwo Ludowe, Hija Gdańsk. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek 13 czerwca wieczorem o godz. 7 w Gminie Polskiej Am weissen Turm 2. Porządek obrad: 1) przeczytanie protokołu, 2) wybór delegatów na zjazd stronnictwa, 3) zmiana statutu, 4) ewent. referat polityczny, 5) wolne głosy. Prosimy członków i sympatyków o punktualne i liczne przybycie. Zarząd.

Tow. św. Zyty ma swe zebranie w niedzielę 11 bm. o godz. 5 po poł. w Gminie Polskiej.

Lekcje języka polskiego odbywają się w poniedziałki i czwartki od 6 do 7½ i od 7½ do 9, we wtorki i piątki od 7½ do 9 wieczorem w domu Akademii Handlowej przy Langgarten 80 a.

Wydział oświatowy przy Związku Handlowców. Zarząd.

Ćwiczenia Sokola odbywają się w następującym porządku: we wtorek dla oddziału żeńskiego, w środę dla oddziału męskiego. W piątek ćwiczy młodzież. Początek ćwiczeń o godz. 7 w Ćwiczni przy Kehrwielergasse. Naczelnik.

Czotem! Zarząd. Stary Szołand. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 7 wieczorem na sali parafialnej. Wykład wygłosi p. profesor Pietrzycki. O liczny udział członków i gości proszą. Zarząd.

Sopot. Ćwiczenia „Sokola” odbywają się regularnie co sobotę o godz. 8 wiecz. w sali ćwiczeń przy ul. Szkolnej, na które cała młodzież męska i żeńska, chcąc brać udział w dalszych ćwiczeniach wolnych, zapraszamy. Obowiązkiem każdego Polaka jest należeć jako członek do Tow. „Sokół”. Wejherowo. Lekcje śpiewu Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” odbywają się regularnie w poniedziałki i piątki o godz. 8 wieczorem w malej sali Hotelu Centralnego przy ul. Gdańskiej. Uczestniczenie wszystkich członków konieczne, tem więcej, że tegoroczny zjazd Okręgu Kaszubskiego odbędzie się 9 lipca w Wejherowie. Kto kocha śpiew, powinien być członkiem „Lutni”. Cześć pieśni! Zarząd.

We wtorek, dnia 13 bm. odbędzie walne zebranie członków „Ogniska Towarzystwa” w Tczewie w swoim lokalu o godz. 20-tej.

Z porządkiem dziennym obrad zaznajomić się można w lokalu tegoż Towarzystwa we wtorki i piątki. Zarząd.

* Gmina Polska w W. M. Gdańsku broni praw polskiej mniejszości narodowej na całym terenie W. M. Zapisuje się w poczet członków Gminy. Biuro znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

KRONIKA.

Gdańsk, piątek 9 czerwca 1922.

Rajmisko-kat. Matka Boska, Łaskawa, Prymus i Felicjan mm.
Słońca Wschód. godz. 3 m. 41 Zachód: godz. 8 m. 18

Stan wody w Wiśle dnia 8 czerwca.

miasto	przewidywania	stan faktyczny	miasto	przewidywania	stan faktyczny
pod Toruniem	+0,27 +0,29		pod Grudziądem	+0,22 +0,24	
pod Chełmem	+0,05 +0,09		pod Malborkiem	+0,07 +0,10	
pod Kurzebrakiem	+0,61 +0,44		pod Białym	+2,28 +2,32	
pod Tczewem	+0,04 +0,01		z dnia	7/6 3/6	
pod Schiewenhorst	+2,56 +2,52		pod Warszawą	+0,88 +0,94	
pod Fordonem	+0,14 +0,18		pod Płockiem	+0,52 +0,60	

* Omawiając sprawę konsulatów sowieckiego w Królewcu „Danz. N. Nachr.” wskazują na szkodliwą dla Gdańska konkurencję Królewca i jakoby krótkowzroczność polityki polskiej.

Nie wiemy, czy większą krótkowzrocznością nie byłoby zwołanie polskie na placówkę bolszewicką u bram Polski, której cele chyba aż nadto są przejrzyste określone w „Ostpreussische Zeitung”. Czytamy tam bowiem, że ma to być konsulat z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, stworzony głównie dlatego, aby umożliwić kontroli polskiej nad ruchem między sowieckim i Gdańskiem. A przecież nawet i „Danz. N. Nachrichten” wiedzą dobrze, jak bardzo trzeba patrzeć bolszewikom na palce na każdym kroku.

* Pożar wybuchł wczoraj przy Hundegasse 28 w znajdującym się tam kantorze. Pożar zapaliły się ściany drewniane i papiery, nagromadziło się w pokojach objętych pożarem, tylko dymu, że straż pożarna tylko z trudem zdołała się wdrzeć do ubikacji i stłumić pożar dopiero po 3 godzinach pracy.

* Samobójstwo popełniła przez zastrzelenie się pewna młoda pracownica biurowa, zamieszkała we Wrzeszczu.

* Pozbawił się życia niejaki Steuk z Gdańska, który w nocy z poniedziałku na wtorek rzucił się na dworcu Nowy Sztotland pod pociąg, nadchodzący ze strony Nowogopu. Koła uciły nieszczęśliwemu głowę od tułowia. W łbie, pozostawionym do żony, żał się Steuk na rozstrzał pierwszy.

Również pewien czeladnik rzucił się na dworcu na pociąg, z obawy różnie z własnym ojcem, ponieważ zgubił 900 marek, powierzonych mu na zakupy przez majstra.

* Zabawa letnia Tow. „Cecylia”. Szanownej publiczności z miasta i okolicy zwraca się uwagę na Zabawę Letnią Tow. „Cecylia” w Gdańsku odbyć się mającą w niedzielę, dnia 11 bm. w ogrodzie i sali p. Steppuhn w Sildicach.

Program będzie urozmaicony m. in. występ chóru męskiego „Moniuszko” pod batutą znanego dyrygenta p. Tyłewskiego, również chóru mieszanego „Lutnia” Gdańsk, pod kierownictwem p. Henryka Feliksa. W ogrodzie różne gry towarzyskie, strzelanie do tarczy, koło szczęścia, losowanie, amerykańska aukcja itd., dla dzieci tłuczenie garbków i skakanie we workach o nagrody. Na koniec polonez z lampionami przez ogród, a potem taniec. Początek koncertu w ogrodzie o godz. 1/2 po południu. Uprasza się o jak najliczniejsze wzięcie udziału w zabawie oraz poparcie koła, które ma na celu tak szlachetne zadanie i jako chór kościelny bardzo skromne dochody. Komitet zabawy czyni starania, aby wszelkim wymaganiom szanownych gości zadość uczynić.

* Koło Śpiewaczy „Lira” w Starym Sztotlandzie urządza wspólnie z Towarzystwem Ludowym zabawę letnią w ogrodzie i salce parafialnej w niedzielę, dnia 18-go czerwca br. Na program złożą się: śpiewacy „Lira” na chóry męskie i mieszane, koncert orkiestry, strzelanie do tarczy, pocztą japońską, przedstawienie amatorskie „Brzytwa swatem” i następnie tańce w sali. Polonez gdański już dziś zachęcamy gorąco do wzięcia udziału w tej zabawie, zwłaszcza, że młode Koło śpiewaczy, jakim jest „Lira”, wykazało już tak wiele żywotności i zasługuje na wszelkie poparcie.

* Teatr miejski w Gdańsku komunikuje, że dziś jest występ gościnny p. Willy Hartmanna, z teatru miejskiego w Greifswald. P. Hartmann ubiega się o miejsce po p. Friedenreich, który po ubiegłym sezonie odjedzie do Erfurtu. Rolę „Hanusi” w dzisiejszej sztuce odśpiewa panna Gladitsch.

Wiadomości z Tczewa.

— Przechwylenie opryszków. Dnia 2 bm. wieczorem policja tutejsza przytrzymała w poczekalni 4 klasy Józefa Nowaka z Tczewa, zamieszkałego przy ul. Krótkiej, Antoniego Lewandowskiego z Chełmży i Jana Zielińskiego bez stałego zamieszkania, którzy w bardzo chytry sposób skradli tam pewnemu mężczyźnie 13 000 mkp. i 180 mk. niem., zgasiwszy światło elektryczne podczas kradzieży. Oprócz gotówki wyżej wymienionej, skradli oni jeszcze owoce męczyźnie wykaz osobisty i różne towary drobne. U Nowaka znaleziono przy rewizji długi nóż bandycki i nie będzie to wkrótce pierwsze przestępstwo, które N. ma na sumieniu. Złoczyńców oddawiono do sądu tutejszego.

— Sprawozdanie o położeniu na rynku pracy w powiecie tczewskim w miesiącu maju: Poszukujących pracy było 404 mężczyzn, 27 kobiet wolnych miejsc było dla 319 mężczyzn, 92 kob., umieszczono 235 mężczyzn i 21 kob. Pozostało na miesiąc czerwiec 48 poszukujących pracy i 121 wolnych miejsc, w tem 69 miejsc dla kobiet.

Wolne miejsca są dla 2 formarzy, 15 murarzy, 11 cieśli, 3 dekarzy, 4 stolarzy, 6 kołodziej, 1 szewca, 12 służących na wieś i do miasta, 56 dziewczyn do pracy w rolnictwie, 2 parobków, 2 pasterzy, 1 malarza, 1 biuralistkę, szklarzy, kotlarzy i tokarzy do P. K. P.

Petenci, reflektujący na powyżej wymienione posady, mogą się zgłosić ustnie lub pisemnie do P. U. P. Starostwa, pokój 18 w godzinach biur od 8—1.

Z powodu tego, że zachodzą często wypadki łapania kontraktów i umów z pracodawcami, każdy poszukujący pracy przy zgłoszeniu się powinien przedłożyć papiery zwolnienia od ostatnich pracodawcy.

Tczew. Podział ćwiczeń „Sokoła”: Wtorki i soboty — oddział męski od 6 1/2 do 8 1/2 godz., środy i piątki — oddział żeński od 7 do 9 godz., wtorki i soboty — oddział młodzieżowy od 6 do 8 godz. Zarząd „Sokoła”.

Kronika pomorska.

— Rozporządzenie Min. Poczty i Telegr. „Słowo Pom.” donosi: Szereg urzędów pocztowych w Polsce stwierdziło, że dość często nadchodzą z Niemiec listy, które są adresowane w sposób, ubliżający godności Państwa. „Przegląd Wieczorny” cytując adresy jak: „Deutsches Land in Polenland” i t. d. Według rozporządzenia Min. Poczty i Telegr. urzędy pocztowe zwracają wszystkie listy z podobnym adresem do miejscowości, w której list był nadany z następującą uwagą: „Retour, vu l'art 1854 de la convention postale”. Może powyższe rozporządzenie położy kres tej pruskiej bezczelności.

— Wdzydze, pow. kościerski. Za inicjatywą p. Izidora pod nazwą „Głonek”. Nazwę tę wywiedziono od największej z 8 wysp na tutejszym jeziorze. Letnisko składać się będzie z dwóch domów, urządzonych w stylu kaszubskim. Wzorów do tego dostarczyło muzeum kaszubskie, urządzone Gulgowskiego, dyrektora szkoły przemysłowej w Kościerzynie, zawiązało się towarzystwo dla utworzenia tu letniska 1907 roku przez p. Gulgowskiego. Domy, specjalnie na letnisko urządzone, mają 18 pokoiów, oprócz tego piękny, 4 morgowy ogród w malowniczym położeniu nad samym jeziorem. Miejsca na sezon obecny są już pozajmowane.

— Krzywin, pow. kościerski. (Jaskinia gry). Niemiec p. P. utrzymuje tu jaskinię gry, licząc na to, że przy pochyłości wielu tutejszych obywateli do hazardu oraz znanej lekomyślności Polaków zdoła zbić majątek na północy wyjazd do „vaterlandu”. Niedawno pewien obywatel przegrał u niego 6000 mk. Często odbywała się tam aż do wschodu słońca pijatyki, kończące się nieraz krwawymi bijatykami, jak na przykład w ostatnią niedzielę. Należałoby niecnemu rzemiosłu położyć kres, a niemadrych Polaków, zanoszących do Niemca swą skórę na wygarbowanie, dosadnie napętnować.

— Pelplin. (Delegacja kaszubska u biskupa). W ubiegłą środę, (31 5) przybyła tu na audiencję do biskupa delegacja Kaszubów, prosząc go, aby za jego staraniem przysłano do Wejherowa do starej swej siedziby Ojców z zakonu Franciszkanów. Biskup przyrzekł swe poparcie w tym względzie i przyjął delegację ową bardzo życzliwie. W skład owej delegacji weszli pp.: Antoni Abraham z Gdyni, jako przedstawiciel pielgrzymów ołwskich, Papka z Wejherowa jako reprezentant zakonników i Kotłowski z Łużna jako przedstawiciel obywateli kaszubskich.

— Grudziądz. W państwowej szkole budowy maszyn w Grudziądzu odbywać się będą egzamina wstępne dn. 30 czerwca i 1 lipca.

Podania przyjmują dyrekcja codziennie w godzinach urzędowych.

— Świecie. (Morderstwo). W nocy z dnia 28 na 29 z. m. został zamordowany właściciel August Zemke z Dworzyska, pow. Świecie przez 3 strzały, które spowodowały śmierć na miejscu. Żona zamordowanego Krystyna pozostała ciężko ranną przez 4 strzały, lecz zdołała sprawcom zbiec do sąsiada w bliskości. Tutejsza policja państwowa wdrożyła energiczne śledztwo za sprawcami popełnionej brodni, przyaresztowała kilka osób w podejrzeniu.

— Chojnice. (Biblioteka Policji Państwowej). Tutejsza policja państwowa utworzyła dla urzędników swych bibliotekę, liczącą około 500 książek. Zarazem zawiązało się koło oświatowe. Jest to pierwsza w całej Polsce biblioteka dla urzędników policyjnych.

— Wąbrzeźno. (Znalezienie szkieletu). W lesie państwowym nadleśnictwa Leśno pow. wąbrzeski znaleziono szkielet 5—8 letniego dziecka. Ciało już odpadło, a górnej części szkieletu także niema.

— Brodnica. (Wyrok w sprawie morderstwa małżonków Gruchalów). Przed tut. Izba karna toczyła się rozprawa sądowa przeciw sprawcom morderstwa, dokonanego swego czasu na małżonkach Gruchalach. Po kilkugodzinnej posiedzeniu sąd skazał Lewandowskiego na śmierć, 3 1/2 roku ciężkiego więzienia i utr. czel obyw., żonę Szczepniakowskiego na karę śmierci, 6 lat ciężkiego więzienia i utratę czel obywatelskiej; Szczepniakowskiego na karę śmierci, 3 1/2 roku ciężk. więz. oraz utratę czel obyw., Płońskiego na 5 lat ciężk. więzienia i utr. czel obyw., żonę Szczepniakowskiego na 5 lat ciężk. więz. i dozór policyj. Sąd natomiast zwolnił Lossmanna i żonę Lewandowskiego.

— Lubawa. (Egzaminy w seminarium naucz. męskim). Egzaminy wstępne dla kandydatów do państwowego seminarium naucz. męskiego w Lubawie odbędą się dniami 24, 26 i 27 czerwca br. Kandydaci mają się zgłosić do zapisu w dyrekcji seminarium w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna, nadto winni przedłożyć: 1) wszystkie świadectwa szkolne, 2) metrykę chrztu, 3) świadectwo 2 raz szczepionej ospy. Bliższych informacji udziela dyrekcja seminarium.

— Gen. Haller w Toruniu. W drugie święto wieczorem przybył do Torunia gen. Haller i zamieszkał w hotelu „Pod Orłem”.

Wielkopolska.

— Bydgoszcz. (Fałszywe 100-markówki niemieckie). Tutejszy urząd śledczy donosi, że od pewnego czasu ukazały się w obiegu fałszywe 100-markówki niemieckie. Jednemu wydawcy fałszywych pieniędzy skonfiskowano już 10 900 mk. niemieckich serja F. J. 9857 708 z normalną datą emisji Berlin 1. XI. 1920 roku. Pieniądże fałszywe różnią się tem od prawdziwych, jak podaje P. K. K. P. wydziel dewizowy, że nr. banknotu jest niewyraźny, brakuje wodnych znaków na marginesach a na lewej stronie nitki jedwabne są naklejane.

— Poznań. (Niesłychane bezprawie). Pewna uboga rodzina z Mosiny, zbierając konwalie na sprzedaż w lasach rządowych, zaszła aż do lasów łowickich, których właścicielem jest Niemiec Lehmann. Tam zaszedł ich leśniczy Zapp i puścił na nich trzy rozjuszone psy, gdy zaś jeden ze zbierających, 21-letni chłopak, począł się bronić przed napadnięciem, Zapp strzelił do niego z odległości 25 kroków, pakując mu cały nabój w pierś i twarz. Chłopak, przywieziony do dworu, zmarł niebawem. Leśniczego aresztowano już; nie pierwszy to zresztą wybryk jego zdziwienia: w zeszły czwartek swemi psami zaszczuł na śmierć człowieka, powracającego z Rogalinka, a w roku 1913 postrzelił kobietę i chłopca. Wzburzenie ludności jest ogromne.

— B. zabór pruski wpłacił 12 miliardów 700 milionów daty państwowej, czyli 200 milionów wiecei, niż było wyznaczone.

— Poznań. (Aresztowanie sprawców katastrofy kolejowej). Aresztowano tu trzech osobników, co do których istnieje podejrzenie, że spowodowali katastrofę pociągu międzynarodowego pod Otuszem.

Z byłej Kongresówki.

— Lublin. (Ze złoty Sokołów). W Lublinie 4 i 5 bm. odbył się pod protektorem wojewody Moskaleckiego zlot Sokołów dzielnic mazowieckiej. Na zlot przybyło zgró 500 Sokołów i Sokołec wszystkich miast kresowych b. Kongresówki, przedstawiciele gniazd małopolskich, Wołyńa oraz delegacja poznańska.

— Łódź. (Uroczystości harcerskie). W niedzielę odbył się w Łodzi zjazd chorągwi harcerskich okręgu łódzkiego. Po nabożeństwie wmurowano w kościele św. Stanisława Kostki tablicę pamiątkową ku czci poległych w walkach o niepodległość polskich harcerzy. Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru. W uroczystości wziął udział min. spraw wewn. Kamiński.

Małopolska.

— Kraków. („Józef III Habsburg” w Krakowie). We środę, 31 zm. koło południa w adiutanturze Dowództwa okręgu krakowskiego zjawili się dwóch wytwornie ubranych mężczyzn w wieku około 30 lat i zażądało od adiutanta generała Osieńskiego natychmiastowego wypuszczenie do kancelarii dowódcy. Na zapytanie adiutanta, w jakiej sprawie przybywali, jeden z nich przemoca otworzył drzwi i stanawszy w gabinecie generała, położył się za Józefa III Habsburga, który ma objąć władzę. Towarzysza swego przedstawił jako przybocznego adiutanta. General Osieński, widząc, że ma do czynienia z ludźmi anormalnymi, wdał się z nimi w „pertraktację” po chwili zaś nadszedł szef sztabu i zaprosił „gości” do biura. W międzyczasie zawezwano pogotowie ratunkowe, które „wysokich dostojników” przewiozło na oddział umysłowo chorych szpitala św. Łazarza. Stwierdzono, że owymi dygnitarzami byli bracia N., umysłowo chorzy, którzy ostatnio pozostawali w leczeniu w zakładzie profesora Pilza.

Powisie - Warmia - Mazury.

— „Gazeta Olsztyńska” donosi: Podczas pochodu „Helmatundu”, w którym brali udział także starzy Niemcy przyodziani w skóry z rogami na głowach, wywiesił ktoś sztandar sowiecki z gwiazdą. Zamiast się radować z sztandaru zaprzysiężonej z Niemcami bolszewi uczestnicy pochodu z pomocą haków zdarli sztandar. Niestety wypadło z owego domu kilku komunistów, którzy sprawiwszy amatorom sztandaru porządne „łanie”, zabrali sztandar z powrotem i znowu takowy wywiesili. Nawet Niemcy z rogami bitych przez komunistów landsmanów nie bronili.

Z kroniki śmieszności ludzkiej.

Ze przy pracy redakcyjnej, dokonywanej zazwyczaj w pośpiechu, dopuścić się można omyłki lub przeoczenia, nie dziw. To, co jednak czytamy w pewnym piśmie, wychodzącym aż w trzech miastach odrazu, bo w Toruniu—Bydgoszczy—Grudziądzu, wkracza już w dziedzinę silnej humorystyki. Napisano tam bowiem:

„Ufa, olbrzymia tafla stepowa, zamieszkała przeważnie przez Baszkirów...” itd.

Ufa ani rusz nie może być taflą stepową, gdyż jak raz, leży w górach uralskich, które nie należą do najniższych i jest zresztą miastem, liczącym kilkaset tysięcy mieszkańców. Prawda, że do Ufy przybywają i Baszkirzy, ale zamieszkała jest ona głównie przez rdzennych Rosjan, żydów i Tatarów, których jest bardzo dużo wogóle w gubernii ufińskiej.

W Grudziądzu można kupować i abonować

„GAZETĘ GDAŃSKĄ”

w następujących agenturach:
Księgarnia Bracia Bażanscy, ul. Józefa Wybickiego, 21.
Skład cygar Kozielski, ul. Józefa Wybickiego 21.
Skład cygar Paluszkiwicz, Stara Rynkowa 4.
Księgarnia Wł. Kulerskiego, M. Pańska 19.
Skład cygar Bergfels, ul. Mickiewicza 21.

W WARSZAWIE we wszystkich kioskach warszawskich biurach dzienników „Promień”, Widok 19.

W ŁODZI w biurach dzienników „Promień”.
Piłkowska 81, W Gałęwski, Piłkowska 103.

W POZNANIU w księgarni p. H. Kirszkównę.
ul. Gwarna 20.

Spostrzeżenia pogody

w Nowymporcie — 14,4 m. nad poziomem morza
podane przez Polski Urząd Hydrograficzny.

1922	Czas	Powietrza			Wiatru		Zachmurzenie i inne zjawiska
		ciśnienie mm.	temperatura °C.	wilgotność %	kierunek	siła (0—12)	
8/6	12 ⁴⁵ w poł.	60,4	16,4	59	N	4	dość pogodn.
8/6	8 ⁴⁵ wiecz.	61,6	13,3	75	NNW	2	pół pokryte
9/6	6 ⁴⁵ rano	57,3	15,1	59	SW	1	pochmurno

Temperatury (najwyższa: 17,8°C. Ilość opadów: 0,0
w ciągu doby { najniższa: 8,1°C. Uwagi:
ubiegłej { średnia: 14,4°C.

Dział handlowy i gospodarczy.

Obrot towarami monopolowymi i podlegającymi akcyzie.

Ministerstwo skarbu wydało w ostatnich dniach rozporządzenie w sprawie dróg, względnie szos, na których może się odbywać obrot towarów między W. M. Gdańskiem a Rzeczpospolitą Polską. Rozporządzenie to opiera się na polsko-gdańskiej konwencji z 24 października 1921 i odnosi się zwłaszcza do tych towarów, które na obszarach obu stron są przedmiotem monopolu państwowego i podlegają podatkowi pośrednim.

Jak wiadomo w Gdańsku żadne towary nie stanowią monopolu państwowego, jedynie tylko podatkowi pośredniemu podlegają: tytoń, surogaty tytoniu, papierosy, wód mineralne, wino i wino musujące, piwo, środki do zapalania i oświetlania, spirytus, kwas octowy, cukier, sól i karto do gry.

Natomiast na obszarze Polski do monopolu państwowego należą: spirytus, cukier, tytoń i wyroby tytoniowe, a nadto w byłym zaborze rosyjskim i austriackim sól, sacharyna i oleje mineralne. Podatkowi pośredniemu podlegają: a) na całym obszarze Polski: piwo, zapalki i karto do gry, b) w byłym zaborze pruskim: sacharyna, tytoń, papierosy, gily i bibulki do papierosów, charyna, tytoń, papierosy, gily i bibulki do papierosów, wino i wino musujące, wód mineralne, środki do oświetlania, kwas octowy i sól; c) w byłym zaborze rosyjskim: gily, i bibulki do papierosów, drożdże prasowane i węgiel kamienny; d) w byłym zaborze austriackim: wino i wino musujące.

Otóż każdy, kto zamierza wysłać wyżej wymienione przedmioty z Polski do Gdańska lub z Gdańska do Polski, jest obowiązany zgłosić to wprzód właściwemu urzędowi skarbowemu w miejscu wysłania. Szczegółowe przepisy co do tego zawiera konwencja polsko-gdańska. Od obowiązku zgłoszenia wolne są następujące ilości towarów: piwa 2 litry, wód mineralnych 2 litry, wina 1 litr, cygar 25, papierosów 50 albo tytoniu 50 gramów, zapalek 10 pudełek, środków do oświetlania 2 sztuki jednego i tego samego rodzaju, drożdży 200 gr.

Ponieważ § 6 załącznika I do art. 207—208 umowy polsko-gdańskiej przewidziano wydanie rozporządzeń dodatkowych, oznaczających drogi lądowe, które, poza koleją, dozwolony jest przewóz towarów podlegających zgłoszeniu, przeto obecnie wydało ministerstwo skarbu wspomniane wyżej rozporządzenie i oznaczyło szosy, prowadzące z Gdańska do Polski, do przewozu towarów podlegających monopolowi względnie podatkowi bezpośredniemu (akcyzie).

Drogami temi są szosy:

a) otwarte przez całą dobę (24 godzin) dla ruchu towarowego i osobowego:

1. Sopot—Mały Kack.
2. Rynarzewo — Wysoka.
3. Brentowo—Bastanowo.
4. Karczemki—Kokoszki.
5. Trzepowo—Nowa Karczma.
6. Skarszewy—Trabki Wielkie.
7. Godziszewo—Gołębiewo.
8. Miłobędz—Kornik.
9. Jettarnia—Czatkowy.
10. Lisewo—Tczew.

b) szosy i drogi otwarte dla ruchu osobowego i towarowego w porze dziennej od wschodu do zachodu słońca, nie krócej jednak, niż od godziny 7-mej rano do 7-mej wieczór:

11. Sopot—Orłowo (nad brzegiem).
12. Sopot—Wielki Kack.
13. Kolbudy—Łapino.
14. Kamela—Dolna Huta.
15. Szpon—Szkłana Góra.
16. Sucha Huta—Nowy Wiec.
17. Boszupole—Graniczna Wieś.
18. Sobowidz—Lichtenstein.
19. Piekło—Wielichnowki.

Przewóz i przenoszenie towarów, tudzież przekroczenie granicy na innych drogach jest bezwarunkowo zakazane.

Depesze handlowe.

Warszawa. (AW.) 8 VI. Nafta 145, parafina 370, świece 400, benzyna lekka 500—540, średnia 450—460, ciężka 340—380, olej wrzeczonowy lekki maszynowy 200—280, średni 280—290, ciężki 320—500. Ceny za 1 kg przy dostawie beczkami loko stacja Warszawa.

Warszawa. (AW.) 8 VI. Ze 1 metr sześcienny drzewa okragłego. Świerk 5—7000, jodła 4—6000, sosna 8—12000, dąb I gat. 30—30000, II gat. 15—20000, buk 7—15000, olcha 7—12000 Drzewo kopaliniane świerk, jodła i sosna 4—5000, tarty świerk 17—18000, jodła 16—19000, sosna 18—20000, dąb I gat. 28—35000, II gat. 25—28000, buk 18—21000, olcha i brzoza 18—21000, drzewo kantowe ciociane świerk, jodła 10—12000, sosna 14—16000, celulozowe jodła 5—6000, opałowe sucha za 10000 kg świerk, jodła 55000, sosna 100000, buk, grab, jawor 90000, mieszane 65000. Ceny za tarcie 1 metr. sześć. drzewa okragłego miękkiego 3000, twardego 3800.

Warszawa. (AW.) 8 VI. Rada ministrów zamierza znieść w najbliższym czasie sekwestr ropy naftowej. Sprawę tę rozpatrywała rada ministrów 7 bin.

Warszawa. (AW.) 8 VI. W sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-austriackiego odbyło się o godz. 11 plenarne posiedzenie obu delegacji, na którym utworzono dwie komisje, ogólna i kolejowa.

Warszawa. (AW.) 8 VI. Aktualną jest kwestja zaopatrywania rafinerji rządowych w ropę. W tym celu projektowana jest ustawa, nadająca rządowi wyłączne prawo zakupu ropy brutowej.

Warszawa. (AW.) 8 VI. Poselstwo hiszpańskie złożyło projekt krótkoterminowej umowy handlowej. Projekt ten, mający częściowo regulować stosunki handlowe polsko-hiszpańskie, nie daje Polsce tych korzyści, jakie otrzymała inne państwa. Hiszpani zależy bardzo na umieszczeniu swych towarów w Polsce, jak wina, owoców południowych, konserw i t. d.

Ważne zebrania tow. akc. w b. zaborze pr. i Gdańsku.

Towarzystwo	Dzień	Miejsce (nad) zwyczajnego walnego zebrania
„Hadroga. Hurtownia Artykułów Drogerijno-Aptecznych i Fabryka Chemiczna Sp.-A. w Bydgoszczy	10 6	w Bydgoszczy w sali posiedzeń Banku Dyskontowego, ul. Dworcowa 96 II, o 5 po poł.
„Pneumatyk” Fabryka Wyrobów Gumowych T.-A. w Poznaniu	12 6	w Poznaniu w lokalu Centrali Banku Zw. Sp. Zar., Plac Wolności nr. 15, o 12 w poł.
„Drukarnia Poznańska” T.-A. w Poznaniu	12 6	w Poznaniu w lokalu Zarządu, ul. 27 Grudnia nr. 27 o godz. 5 po poł.
Browary Chelmińskie T.-A. w Chelmie	13 6	w Bydgoszczy w kancelarii adw. i notariusza Maciaszka, ul. Gdańska nr. 6, o 10 przed poł.
„Poleama” Maschinen- und Eisenbau T.-A. Gdańsk Wrzeszcz	15 6	w Gdańsku w biurze radcy opaw. Zandera, ulica Długa 20, o 5 po poł.
Danziger Grundstücksverwertungs-Aktiengesellschaft w Gdańsku	16 6	w Gdańsku w sali posiedzeń Danziger Privat-Actien-Bank przy ulicy Długiej 34 o 5 po poł.
„Teatr Polski w Ogródku Potockiego w Poznaniu” T.-A.	20 6	w Poznaniu w sali posiedzeń Banku Zw. Sp. Zar., Plac Wolności 15, o godz. 5 1/2.
Metalporcelana S.-A. w Grudziądzu	20 6	w Warszawie w Banku Ziemiańskiego, o godz. 6 po poł.
S.-A. Tkanina T.-A. w Poznaniu	20 6	w Poznaniu w B.Z. Sp. Zar. o godz. 10-tej.
„Włókno” T.-A. w Poznaniu	21 6	w Poznaniu w lokalu tow. Stary Rynek 77, o godz. 12 w poł.
H. Cegielski T.-A. w Poznaniu	22 6	w Poznaniu w sali posiedzeń Banku Zw. Sp. Zar. Plac Wolności 15, o godz. 12 w poł.
Wielkopolska Fabryka Farb T.-A. w Wierzbucinie Krasińskim pod Bydgosz.	22 6	w Poznaniu plac Wolności nr. 17, o 6 po poł.
Pomorska S.-A. Tkanina T.A. w Grudziądzu	24 6	w Grudziądzu w Centralnym Hotelu, o godz. 2 po poł.
Poznańska Kolej Elektryczna Gesellschaft für elektrische Unternehmungen	28 6	w Berlinie N/W, Dorothenstr. 36, o 11 przed poł.
Vistula, Ogólne Tow. Akc. Ubezpieczeń S.-A. w Tczewie	30 6	w Tczewie w lokalu Tow. ul. Kopernika 9, o godz. 10 przed poł.

Spółdzielnia rybacka „Przyszłość w Toruniu. Staraniem Centralnego Towarzystwa Rybaków Ładowych w Województwie Pomorskiem przy poparciu Pomorskiej Izby Rolniczej powstaje w Toruniu Spółdzielnia Rybacka „Przyszłość”, sp. z ogr. por., która ma na celu z jednej strony zaopatrywać rybaków po możliwie niskich cenach w sieci i t. p. narzędzia rybackie, z drugiej zaś tak zorganizować handel rybami, aby rybacy te ostatnie sprzedawali najkorzystniej dla siebie i wyzwolili się od wyzysku niesumiennych często handlarzy spekulantów. Im więcej członków przystąpi do Spółdzielni, im więcej ci członkowie dostarczą ryb, tym lepiej ona będzie mogła się rozwinąć, tym lepsze zyski będzie dawała swym członkom, lepsze ceny placila za kupowane od nich ryby. Z chwilą ostatecznego swego zorganizowania Spółdzielnia będzie dążyła, aby lepsze gatunki ryb zbierać w miarę możliwości od swych członków w stanie żywym i w stanie żywym transportować je na dalsze rynki zbytu.

Udział członkowski wnosi 10000 mk. i 1000 mk. wpisowe. Deklaracje o przystąpieniu na członka można podpisywać u mężów zaufania C. T. R. L., bądź też w biurze Spółdzielni w Toruniu, które mieści się przy ul. Sienkiewicza 40 w lokalu Pomorskiej Izby Rolniczej.

Dr. A. Oetker Nährmittelfabrik — Zweigstelle Danzig. Dr. A. Oetker, Fabryka środków spożywczych — oddział w Gdańsku. Znana firma Dr. A. Oetker z Bielefeldu zakłada w Gdańsku oddział, by prędko dostarczyć hurtownikom i detalistom tak w Gdańsku, jak i Polsce swych wyrobów.

Cena masła w Gdańsku od 31 maja do 6 czerwca wynosiła według notowań komisji dla notowań masła I gat. mk. 55, II gat. mk. 51. Tendencja spokojna.

Danziger Kabel-, Draht- und Apparaterwerke A.-G. — Gdańska Fabryka Kabli, Drutu i Aparatów T.-A. powstaje w Gdańsku z kapitałem akcyjnym mk. 15 mlj. Do rady nadzorczej należą dyr. banku Drewitz, bankier dr. Damme, radca Seering, dyr. Schede i bankier Stein wszyscy z Gdańska.

Wyniki daniny państwowej.

Ministerjum skarbu przygotowało dla Sejmu bardzo ciekawy i szczegółowy raport o dotychczasowych wynikach zbiorów daniny państwowej. Raport ten obejmuje 10 dużych tablic cyfrowych i zamyka okres do 24 kwietnia rb.

Z raportu tego wyjmujemy narazie ogólne zestawienie. Złożono według dzielnic (w tysiącach):

	Wymierzono	Wpłacono	Stosunek
b. Kongresówka	48 780 190	15 813 184	32,4%
Kresy Wschodnie	7 037 975	1 561 505	22,1%
Małopolska	22 580 754	9 391 245	41,5%
b. Dzielnica Pruska	16 127 584	11 615 661	72 %
Ogółem	94 526 509	38 381 597	40,6%

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	9 czerwca (w wolnym obrocie)	8 czerwca (urzędowe)
	placono	placono
dolary	287,00	276,72
wyp. teleg. n. Londyn	—	277,28
Guld. holenderskie	—	1253,70
marki polskie	7,05	10889,10
wypłata na Warszawie	7,02 1/2	6,96
„Poznań”	—	6,91 1/2

Berlin, dnia 8 czerwca 1922 r.:

Za gotówkę plac. 6,90 — Za przekaz plac. 6,90.

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 8 VI 1922 r.

Papiery oficjalne.

Bank Handlowy w Poznaniu 360. Kwilecki, Potocki i Ska 295. Pozn. Bank Ziemian I—III 240, IV 220—200. Dr. R. May 765. Ventzki 545—530. Sarmatia II 480. Hartwig-Kantorowicz 550. Herzfeld Wiktorius 340—335. Cegielski I—VIII 185. Wagon Ostrowo 190. Orient 170—165. Arcona 400. Juno 325. Zjedn. brow. Grodziskie 240. Słoma 350.

Papiery nieoficjalne.

Stadthagen Bank Bydg. 460. Papiernia Bydgoszcz 260. Hurtownia społ. społ. 225.

Poznań, 8 VI. Oficjalne notowania dewizowe Marki niem. 14,80—14,60, przekazy na Berlin 14,60—14,50.

Warszawa, dnia 8 czerwca 1922. (PAT).

Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			
	transzak.	żąd.	plac.	Czeki transzak.
Nowy Jork	3975,00	3980,00	3940,00	Dol. St. Zł. 3970,00
Funt sterling	17975	—	—	Londyn 17975,00
Frank franc.	364,50	—	—	Paryż 366,25
Fr. belg.	—	—	—	Bruksela —
M. niem.	14,45	—	—	Berlin 14,25
Gdańsk	—	—	—	Czeki Gdańsk 14,45
Kr. austr.	—	—	—	Wiedeń 27,00
Kr. cz. słow.	78,50	—	—	Słowacja 78,00
Fr. szwajc.	—	—	—	Szwajcaria 749,00
Kor. węgiers.	—	—	—	Budapest 465,00

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie I-X 5800 - 5750 -

Kredyty w Warszawie I-V 3300 - 3400

Zachodni I-V 2575

Warsz. tow. kop. węgla I-IV 29500 - 29750 -

Warszaw. Fabryka Cukru 24000 - 23500

Lilpop I-II 3890 - 3875 -

Rudzi I-II 2500 - 2475 - 2500

Starachowice I-II - 5400

Zyrardów 70000 -

Borkowski I-V 1275

Zegluga 1800 -

Polska Nafta za mk. 500 I-III 1975

Ortwein 7650 - 7725

Gosławice 23000

Berlin, dnia 8 czerwca 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	placono	żądano	placono	żądano
Holandia	10836,40	10863,60	11285,85	11314,15
Buenos Aires	101,10	101,40	104,85	105,15
Belgia	2347,05	2352,95	2421,95	2428,05
Norwegia	4893,85	4906,15	5103,60	5116,40
Dania	6122,30	6137,70	6372,00	6388,00
Szwecja	7191,00	7209,00	7530,55	7549,45
Helsingfors	592,25	593,75	624,20	625,80
Włochy	1455,65	1459,35	1500,60	1504,40
Londyn	1248,40	1251,60	1295,85	1299,15
Nowy Jork	277,65	278,35	287,01 1/2	287,73 1/2
Paryż	2541,80	2548,20	2626,70	2633,30
Szwajcaria	5328,30	5341,70	5513,10	5526,90
Hiszpania	4419,45	4430,55	4539,30	4550,70
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	1,93	1,97	1,93	1,97
Praga	535,30	536,70	553,30	554,70
Budapeszt	31,21	31,29	32,65	32,75
Bulgaria	199,75	200,25	203,70	204,30
Japonia	133,50	134,50	136,75	137,75
Rio de Janeiro	38,95	39,05	39,70	39,80

Telegramy Iskrowe z dnia 8 czerwca 1922.

Nowy Jork.			
	8 6	7 6	
Pieniądze dzienne	3 1/2	3 1/2	Miedź elektrol.
Weksle na Londyn c. tr.	4,49,87	4,50,12	Cyna loco
Na Londyn 60 dni	4,47,37	4,48,00	Ołów
Na Paryż	9,10	9,13	Cynk
Na Amsterdam	39,00	39,30	Zelazo
Weksle na Berlin	0,34,62	0,35,12	Blacha biała
Srebro zagr.	72,25	71,86	Smalec western
Krajowe	99,62	99,62	Łój
Kawa loco	11,25	11,25	Olej siemienia bawel.
na maj	9,60	9,50	nianego loco
na lipiec	10,51	10,42	na lipiec
na wrzesień	10,84	10,11	Nafta w casku
na grudzień	9,93	9,86	„ w tankach
na marzec	9,73	9,65	„ st. white
Bawełna loco	22,05	21,70	Creditalanc.
na czerwiec	21,40	21,05	Cukier centryfug.
na lipiec	21,54	21,20	Terpentyna
na sierpień	21,63	21,32	z Sawanny
na wrzesień	21,60	21,20	New-Orleans bawełna
na październ.	21,53	21,22	loco
Dowóz bawełny do portów atl. i golf.	14000	13000	

Chicago.			
	8 6	7 6	
Pszonka na lipiec	114,12	114,12	Słomina cena najniż.
na sierpień	114,00	114,00	„ najwyż.
Kukurydza na lipiec	60,84	60,75	Lekkie świni
„ sierpień	63,64	63,86	cena najniższa
Owies na lipiec	36,75	36,75	Lekkie świni
„ sierpień	38,84	38,75	cena najniższa
Żyto na lipiec	91,75	91,86	Cieźkie świni
„ sierpień	88,75	89,25	cena najniższa
Smalec na maj	11,60	11,50	Cieźkie świni
na lipiec	11,87 1/2	11,75	cena najniższa
Pork na maj	—	—	Dowóz świł do Chicago
na lipiec	12,50	12,47 1/2	Na zachód
Boczek na styczeń	—	—	
na lipiec	—	—	

Nowy Jork.			
	8 6	7 6	
Pszonka czerw. zim.	133,00	132,05	Mąka spring wh. c.
„ twarda zim.	134,00	133,05	Fracht zboża do Anglii
Kukurydza	71,25	71,75	„ na kontyn.
			15 cts 15 cts

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.” Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sacho w Gdańsku.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W piątek, dnia 9-go czerwca br.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty D 2:

Das Dreimäderlhaus

sztuka z śpiewaniem w 3 aktach.

W sobotę, dnia 10-go czerwca o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty E 2: **Die Mütter.** Widowisko w 4 odsłonach Georga Hirschfelda.

W niedzielę, dnia 11-go czerwca o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty bez znaczenia: **Der fliegende Holländer** w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

W poniedziałek, dnia 12-go czerwca o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty A 1: **Der Tor und der Tod.** Sztuka w 1 akcie Hugo Hofmannsthal'a. Poza tem: **Das Postamt.** Sztuka w 2 aktach Rabindranatha Tagore.



LICHTBILD-THEATER

Od 9 do 15 czerwca
Dramat w Belgardzie

Königin Draga

romans królowej
następnie:

Das Geheimnis der 7 Ringe

sensacyjny film awanturyczny
z SYLVESTREM SCHÄFFER (12c)

Fabryka sukna i kolder

A. Kaliński

Białystok - ulica Lipowa nr. 29

poleca swoje wyroby:

Koldery płaszczy i wełniane od 4000 mk. do 15000 mk. za szt. Fabryka także posiada wielki wózek sukna w cenie od 1100 mk. do 3000 marek za metr.

wysłać pocztą za zaliczką!

Drobne ogłoszenia

Oddziału Informacyjnego
„Gazety Gdańskiej”

Poszukujemy większej ilości
terpentynu rektyfikowanego.

Poszukujemy większej ilości
BENZOLU

Poszukujemy:

Żelaznego baraku (Wellblech-barake) kompletnego z drzwiami, oknami, skrzynkami na śruby lub nitki. Rozmiar: 20 do 30 mtr. długość, 8 do 12 mtr. szerokość.

Poszukujemy:

Maszynę parową 150-180 HP. z kondensacją do tego odpowiednie dwa kotły wodnorurkowe, kompletne, o wysokim ciśnieniu, z certyfikatem. Komplet może być używany w dobrym stanie.

Poszukujemy:

1 km. kolejki wąskotorowej tj. szyn o profilu 70 mm, rozpiętość toru 600 lub 700 mm, z prógami stalowymi, łazami i śrubami, używane, w dobrym stanie. Długość szyn 4-6 mtr.

Poszukujemy:

Maszynę do obróbki drzewa (używane w dobrym stanie) i metalu heblarki do drzewa i metalu, schepingi, płyta łasnowe 600-1000 mm.

Poszukujemy:

1 szeping o szoku 400-500 mm, nowy lub używany: kilka pras trykcyjnych, ciężkich, amerykańskich lub wiedeńskich: kilka maluch (kilkuosobowych) zbiorników na benzynę: parkan żelazny kilkadziesiąt metr. długość.

Mamy do oddania

Kilka wagonów kłosa kostnego półpłynnego loco Gdańsk: Wielkie ilości materiałów ubraniowych: Około 1000 kóp dębowych kłosek prima dług. 96-103 cm. 7-10 gr. grub, zupełnie suche, loco Gdańsk.

Mamy do oddania

14 wodnych i ziemnych żelaznych zbiorników prostokątnych i okrągłych o różnych pojemnościach.

Zgłoszenia należy skierować do Oddziału Informacyjnego „Gazety Gdańskiej”.



Licht-

Dziś

Spiele

okazysty film Ernsta Lubitscha

Das Weib des Pharao

Dramat w 6 wielkich aktach.

Główni aktorzy najwybitniejsi i najsławniejsi aktorzy filmowi

Harry Liedtke - Emil Jannings
Dagny Servaes - Paul Wegener
Lyda Salmonova - Alb. Bassermann

Jeden z najwspanialszych filmów tego roku. Bogato ilustrowane broszury można przy kasie i u paniątek wskazujących miejsca otrzymać.

Wielka orkiestra

20 osób

pod batutą kapelmistrza Arthura Camper.

Muzyka Edarda Künneke.

Sprzedaż biletów codziennie przedpołudniem od 11-1.

Przedstawienia 4 - 6 - 8 (34b)

Gdańsk - Sopot - Hel

Salonowy statek „Monika”

od Frątkowa z Sopotu z Helu

w środę }
w piątek } 9.30 10.45 4.30
w niedzielę }

Motorówka „Jadwiga”

kursuje dziennie między Sopotem, Orłowem i Gdynią wedle potrzeby

„GRYF” T. A.

Pfefferstadt nr. 3, telefon 2861.

Rzewień (Rhabarber)

w snopkach pierwszorzędnej jakości

100 kg. 4000 mk.

wagonowo taniej

połącza: (PB 219)

Białogóra p. Poznaniem

Telefon: Poznań 4196.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

„LASMET”

Sp. Akc. w Warszawie, Nowy Świat 46

Adres telegr.: „LASMET” (133b)

Oddział w Bydgoszczy, Gdańska nr. 29

Tartaki

w Bydgoszczy i st. Klonowo

Cegielnia mechanicz.

w Bydgoszczy

Fabryka wyrobów stolarskich w Bydgoszczy

Urządzenia biurowe, artykuły budowlane, drzwi, okna, posadzki, podłogi, sprzedaż użytkowych materiałów drzewnych. Otrzymać na życzenie.

Bacność! Amerykanie!

Domostwo handlowe

2 piętro z 2 składami o 2 oknach wystawowych w mieście na Pomorzu ca. 7000 m. przyległym zabudowania i 15 morg. roli włącznie 5 morg. torfu, okolicznościowo zaraz tania na sprzedaż. Zgl. p. adr.: Strzyżowa pocztowa 76, Bydgoszcz.

Moje 3 wielkie

Domy czynszowe

ze składami Heilige-Geistgasse nr. 31/33, Salvatorgasse 6 tania za 1 200 000 mk. do sprzedania. Wolne mieszkanie

A. Schulz, Heilige-Geistgasse 31.

W okolicach Gdańska

poszukuję

letniska

wypoczynkowego. Oferty

pod J. G. do biura Ogłosz.

„Promień” w Łodzi ulica

Piotrkowska 81.

Większy dom

z 3 składami w Gdańsku

Breitgasse narożnik Damm

korzystnie do sprzedania.

Gross-Nakło

ulica Bydgoska nr. 390.

Mam dla Amerykanów

korzystnie domy, ma-

jątki ziemskie, składy in-

teresy małe i duże dobrze

zaprowadz młyn tartaki

itd na dogod. warunk. zrak

niem. zaraz do na bycia

Pr. Makowski, Chojnice, ul. Dworka 28

dom komisowo handlowy

(6945)

W Sopocie

u p. Skarżyńskiego (Bra-

uershöhe telef. 126) 6998

pokoje

z całodziennym utrzymaniem

na czerwiec do wynajęcia.

Fordson

TRACTOR



170000

obecnie w użyciu.

Traktory rolnicze

„Fordson”

Z PŁUGAMI

„Oliver”

służą do szybkiej, racjonalnej i ekonomicznej uprawy roli, napędu młynów, młócarń, sieczkarń i innych maszyn;

stają się źródłem oszczędności i nieodzownym pomocnikiem w każdym gospodarstwie rolnym.

Z górą 250 traktorów „Fordson” pracuje już od kwietnia 1920 r. w różnych dzielnicach Polski, oddając naszemu rolnictwu wielkie usługi.

Nasi nabywcy stwierdzają, że chociaż przy pomocy „Fordsonów” wyorali w ciągu 1920/1 roku więcej niż po 1000 móg, traktory te są nadal w zupełnie dobrym stanie i zdadne do dalszego użytku.

Na żądanie wysyłamy szczegółowe opisy, urządzamy pokazy traktorów w pracy.

Poszukuje się chętnych obywateli ziemskich, którzyby chcieli przeprowadzić w swoim majątku demonstrację traktora i objąć na swoją okolicę przedstawicielstwo na warunkach do omówienia.

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa

L. J. BORKOWSKI

Kohlenmarkt 7 GDAŃSK Telefon 22-95

POSADY I PRACE

Kierownika

z branży artykułów męskich i konfekcji, znającego język polski i niemiecki, księzkowość oraz dekorację poszukuje za dobrem wynagrodzeniem większe przedsiębiorstwo na Pomorzu. Kaucja potrzebna. Oferty z referencjami i fotografią uprasza się pod nr. 26c do ekspedycji Gazety Gdańskiej.

Poważna instytucja bankowa w Poznaniu poszukuje dla swego oddziału w Gdańsku

rutynowanych

urzędników bankowych

szczególnie obznajmionych z działem giełdowym i dewizowym. Oferty upr. się pod: „Urzedników 23.48” do biura ogłoszeń „PAR” Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 8. (RP220)

Dzielnia

BIURALISTKA

do większego przedsiębiorstwa w Gdańsku, może się zgłosić. Oferty pod nr. Q. 500 do „Gazety Gdańskiej”.

Dla szwagierki, katol., Wielkopolskiej, przyjemnej powierzchowności, wykształconej, muzykalnej, posiadającej 100 000 mk. niem. majątku, wyprawę i meble, poszukuje w celu zamażpójścia panów w wieku 35-45 lat w dobr. stanowisku. Of. upr. pod nr 6946 do Eksp. Gaz. Gdańsk. (6946)

Warszawskie kursy języka polskiego.

I kurs początek pisma (dyktanda) gramatyka, II kurs syntaktyka, ćwiczenia pisemne z nstn. III kurs literatura - wypracowanie maturalne i dyktomowe. Gdańsk, Hotel Continental, pokój 43. Godziny przyjęć od 4-6-tej prócz niedziel i świąt

Trak

(Voligatter)

w dobrym stanie ca 80 cm średnicy, z wszelkimi przyborami, kupi i prosi o oferty. (1693)

B. BogaJewski,

fabryka mebli,

Gdańsk. Tel. 495.

poszukujemy kupna no-

wego lub mało używanego

samochodu

znanej marki 10-30 HP na 4-6 osób i prosimy o złożenie oferty pod adresem „UNIA” Zjednocz. Fabryki Maszyn dawn. Ventzki, Blumwe i Peters T.-A. w Grudziądzu (6951)

Zastępstwo

na Wolne miasto Gdańsk artykułów elektrycz. technicznych

przyjmuje.

Oferty pod B. 6941 do

Gazety Gdańskiej.

Zastępstwo

na Wolne Miasto Gdańsk przewodów elektr.

przyjmuje

Oferty pod nr. 6941 do

„Gazety Gdańskiej”.

Pomocnik piekarski

lat 22, wolny od wojska, z lepszej rodziny poszukuje miejsca gdzie by mógł się wyuczyć dokl. cukiernictwa. Łask. zgłosz. do Gaz. Gdańsk. pod nr. 6899

Biuralistka

maszynistka polsko-niemiecka z 4-letnią praktyką bankową poszukuje posady. Of. p. 6908 do „G. G.”

Uczciwa młoda panienka

poszukuje posady posługi

Dienergasse 131.

POSZUKUJEMY

na korzystnych warunkach dobrze wprowadzonych w Polsce i Gdańsku

Ajentów Specjalistów

z pierwszorzędni referencjami Branży Win i Likierów, Galanterii Stalowej i Chemiczno-Drogerijnej.

Oferty pod B. B. B. 207 do administracji Gazety Gdańskiej. (6391)

Buchalter - Korespondent

władający językami polskim, niemieckim, rosyjskim, angielskim, ew. francuskim poszukuje posady w większym domu bankowym.

Oferty sub. „A. B. 1000” do administracji niniejszego pisma.

Ks. Alfons Mańkowski.

Tragiczne losy królewskiego chrześniaka.

Karol XII król szwedzki pobity przez cara Piotra pod Poltawą 1709 r. udał się pod opieką turecką do Benderów w Besarabji. Wraz z wojskiem szwedzkim ustąpił z Polski także Stanisław Leszczyński, aby się udać na tułaczę po obcych krajach wędrowkę. August II wrócił do Polski, zaczęła się „opieka” rosyjska nad nią, a w dalszym ciągu układy o podział kraju.

Tymczasem zdołał Karol nakłonić Turcję do wojny z Rosją, od której żądano przede wszystkim wycofania wojsk z Polski i uznania królem Leszczyńskiego; car przyparty do Prutu widział niechybną zgubę wojska swego zgodził się na główne warunki i wojska swoje z Polski wycofał, poczem Turcja dalszych działań wojennych zaniechała. Odtąd Karol i Stanisław Leszczyński sami zorganizowali wyprawy na Aug. II, lecz mimo, że one się niepowodzeniem skończyły, próbował Stanisław układów z przeciwnikiem i pojechał do Benderów, by dla tej myśli pozyskać Karola; nie zastał go jednakże w Benderach, ponieważ Turcy uprzykrzywszy sobie jego intrygi internowali go w zamku Timurtasz. Jego miejsce zajął Leszczyński otoczony życzliwą opieką W. Porty. Zwolna zgromadzili się około niego wychodźcy, którzy uciekli z niewoli moskiewskiej, by radzić o nowych przy pomocy Turcji wyprawach do Polski.¹⁾

Wśród uchodźców polskich znajdował się w Benderach także Andrzej Wojnarowski. Pochodził z Wojnarowy w województwie krakowskim, dawnego gniazda Strzemieńczyków, których dokumenta wspomniają tam już pod r. 1450²⁾. Siostrzeniec hetmana Ukrainy Jana Mazepy jeździł był kilkakrotnie z jego polecenia do Krymu i Turcji, w celu skłonienia ich do wojny z Rosją. Po klęsce poltawskiej przebywał w Niemczech, skąd wraz z żoną około r. 1713 przybył do Benderów.³⁾ Tu urodził mu się syn Stanisław chrześniak królewski. Świadectwo urodzenia i chrztu wystawione przez samego króla ma tenad następujący: Stanisław z Bożej łaski król Polski i Wielki książę Lit. i t. d. Wszem wobec i każdemu z osobna, których dotyczy poświadczamy, iż gdy przebywaliśmy w Benderach r. 1713 trzymaliśmy do chrztu dziecię syna W. W. P. P. Stanisława Andrzeja Wojnarowskiego i żony jego Anny i wedle zwyczaju własne swoje imię daliśmy gdy jeden z naszych księży mianowicie książę jałmużnik szafarzem był tego sakramentu, ponieważ na ziemiach niewiernych żadnego nie było plebana, któryby z obowiązku swego ten sprawował urząd. Stąd idzie, że w braku publicznych ksiąg do których się zapisuje dzieci, rok i imię chrzczonych. My chcemy, aby niniejszemu pismu Naszemu wiarę dawano, przeto własnoręcznie je skreśli-

liśmy i kazaliśmy przez sekretarza naszego pieczęć przyłożyć i podpisać.

Dan Luneville, d. 18-go czerwca 1753.

Stanisław, król. (L. L.)

Z polecenia króla. Solignac⁴⁾.

Andrzej W. został później wskutek nalegania posła rosyjskiego Boeltichera ujęty i wydany Rosji i z rozkazu car Piotra zasłany do Jakucka, gdzie umarł około r. 1740.⁵⁾ Czy Anna z Mierowiczów Wojnarowska i. voto Zabiełowa dzieliła z mężem los wygnańczy, nie jest rzeczą pewną; syn jej Stanisław niewątpliwie pozostał w Polsce, gdyż się dosłużył stopnia pułkownika w wojsku polskim. O dalszych losach obojga czerpiemy wiadomości — nie ze wszystkimi pewne i jasne — z różnych pism, skarg protestacyj i t. d. Ingrosowanych w aktach gdańskich tak konsystorskich jak miejskich 1759—1769 przez Jana Zabiełę, kapitana wojsk polskich, syna Anny Wojnarowskiej z pierwszego małżeństwa. Oboje, matka i syn Stanisław otrzymali w Szwecji dobra prawdopodobnie jako nagrodę zasług męża i ojca, mianowicie matka hrabstwo tymelskie z przyległościami i pałacami jednym w dobrach drugim w Sztokholmie, syn zaś majątności Esketunaburg Spongo i Gomolso wraz z rudniami żelaznymi, stalowymi i miedzianymi. W roku 1751 sprzedała Wojnarowska dobra swoje szwedzkie nabywcy wskazanemu jej przez senat szwedzki (zapewne dla tego, że to były dobra niejako gracialne) za cenę 150 000 tal. czy też 70 000 płatów szwedzkich i zamieszkał w Gdańsku.

Zarzucając matce niedotrzymanie zobowiązań względem niego zaciągniętych jeszcze w Sztokholmie (miała jemu wypłacić 10 000 płatów) wytoczył jej proces przed sądem ziemskim tozewskim, lecz cofnął go za zdaniem pośredników szczególnie starosty grudziądzkiego Bucholtza, gdy otrzymał jeszcze kwotę dodatkową. Wojnarowska umarła 1758 czy 1759 r. rozporządziwszy jak się zdała majątkiem swoim na cele dobroczynne i kościelne; Jan Zabieło wznowił proces tym razem przed nuncjaturą papieską warszawską przeciw O. superjorowi Trebbelsowi T. J.⁶⁾ O. Mathemu Zak. Kazn. o fałszywe zeznanie, dotyczące pozostałej po matce spuścizny, lecz winy żadnej nie udowodniono.

Stanisława Wojnarowskiego, chrześniaka królewskiego, który zupełnie odmienne od brata, bo łagodne miał usposobienie, rychło złamał zawistny los; nie tylko że nie doczekał się szczęścia rodzinnego, gdyż matka zabroniła mu małżeństwa z pewną protestantką w Szwecji, ale i dobra swoje utracił, — może między jednym z drugim przyczynowy zachodził związek, gdyż zapisano w aktach, że „uchodząc herezji, do nędzy doszedł”. Matka wobec ks. Trebbelsa powiernika i doradcy swego, czyniła sobie zarzuty, że „winna była utraty jego szczęścia w Szwecji” i z tego także powodu poczuwała

¹⁾ Sokołowski Dzieje Polski.

²⁾ Słow. Geogr. Niesiecki.

³⁾ Encykl. Orgelbr. 1903 15, 462.

⁴⁾ Kopia łacińskiego oryginału w Arch. państw. gdańsk, 809 Abt. 41 nr. 25 Bl. 309 pod 9, 8, 1757 ingrosowana.

⁵⁾ Orgelbr. l. c.

⁶⁾ Był kaznodzieją przy Król. Kaplicy w Gdańsku.

sie do obowiązku wspierania syna, gdy opuściwszy Szwecję, zamieszkał w Międzyrzeczu. Pomoc materialna była tembardziej konieczną, że Stanisław popadł w ostatnią biedę fizyczną i zapewne moralną. Pewną sumą od matki przyslaną rozporządzał na rzecz syna O. Superior Jezuitów międzyrzeckich, który chrześniakowi królewskiemu po jego śmierci (około 1757 r.⁹) wyprawił pogrzeb „jakiego w tem mieście nie było.“⁹).

Franciszek Sędzicki.

A u nas na wse mówią tak

A u nas na wse mówią tak:
Jak Panbóg chce, tak będzie.
Tak pałak przede swoją sec
i rebok swoją przedze.

I reba wlece w nła, cze chraszcz. --
Wszystko je z Boży woli:
Werosnie żetko, bulwe, groch
a bo też perz na roli.

Wszystko se w swece dzieje tak:
Jak Panbóg w niebie koze!
A człowiek mesli, łamie łeb
i zrobić nic nie może.

Schornak-Skórcz.

Kociewie.

Już Bolesław Chrobry starał się na Pomorzu wiare chrześcijańską zaprowadzić, co mu się jednak nie bardzo udało. W roku 1228 przywołał Konrad, książę Mazowsza, krzyżaków do kraju; ci mieli pomóc, wiarę Chrystusową rozszerzać, a pogaństwo wytepić. Czynili to bardzo gruntownie; wojując 51 lat z Pomorzanami, wycięli największą część narodu, innych zaś z bronią w rękę do chrześcijaństwa zmusili. Zagarnęli też prawie całe Prusy wraz z naszą okolicą.

Niemal 200 lat znajdowało się Kociewie pod jarzmem Krzyżaków, aż zakon 1410 r. pod Grunwaldem straszną porażkę poniósł. Pomorze wróciło znowu do swej matki, Polski, do której aż do rozbioru 1772 r. należało. Nowsze zdarzenia, zwłaszcza odrodzenie Polski, mamy wszyscyw pamięci.

Zwróćmy się jednak o kilka set lat wstecz, rozpatrując się nad niedolą Pomorza, szczególnie Kociewia.

Nietylko Krzyżacy i Prusacy, ale i inne narody gnębiły naszych przodków. 1015 r. zawojowali Duńczycy poraz 1-szy a 1210 r. po drugi raz naszą okolicę. Polaka zdołała się jednaz z tego jarzma łatwym sposobem otrząsnąć. Że Duńczycy tutaj gospodarował wynika z tego, iż w starogardzkim powiecie wiele duńskich monet znaleziono.

Roku 1433 spustoszyli zaś Husyci cały powiat starogardzki, puszczając z dymem prawie wszystkie miejscowości, oprócz Starogardu.

Wskutek szwedzkiej wojny, zaraźliwych chorób, dżumy, głodu w połowie 17 stulecia zaginęła większa część mieszkańców, kraj podupadł zupełnie; wiele miejscowości zpuszczało i po części bez śladu zaginęło.

V. Wody, gleba, zatrudnienie.

Przypatrzmy się teraz, jak Kociewie właściwie wygląda. Nie posiada ono ni większych gór, ni stojących wód, ale za to posiada dużo drobniejszych jezior, rzek i strumyków.

Większe jeziora znajdują się przy Osieku i Bordzichowie; dużo mniejszych jezior napotykamy w Tucholskich borach.

⁹) Matka przeżyła syna, pozostała bowiem część sumy O. Superior jej zwrócił.

⁹) Arch. Państw. Gdań. 200 Abt. 52 nr. 775 i Acta Consist. Gdań. II 24-36. ==

Oprócz Brdy, Czarnejwody, Wierzycy, które to rzeki do Wisły wpadają, mamy na Kociewiu mnóstwo małych strumyków. Około Skórcza wiją się: Przerwanica, Szoryca, dopływy Węgiernicy, i Jonki. Prócz Węgiernicy i Jonki wpadają do Wierzycy Pisznica i Świerczyca. Czarnowoda toczy niedaleko nadleśnictwa Błędna koło, tworząc dosyć obszerny półwysp, z powodu uroczego położenia i bujnej roślinności „Rajem“ nazwanym. Niżej owego „Raju“ przybiera Czarnowoda Pruzinę.

Do żeglugi nie nadają się te wody; dawniej spławiano na niektórych, osobliwie na Czarnejwodzie, dużo drzewa; dzisiaj to „kociewskie flisactwo“ powoli ustaje.

Gleba jest około Starogardu i dalej na południe aż do Skórcza nadzwyczaj urodzajna; jest „pszanna ziemia“. Lecz już parę kilometrów za Skórczem rozporozynają się Tucholskie bory, gdzie także pszenica rośnie, ale trzykrotnie, zwana „bukwita“. Obywatele, mieszkający na północnem Kociewiu, drwią sobie z swych współbraci „Lasaków“, lecz chętnie sprzedają im zboże, słomę, lub zamieniają na drzewo. A ów „Lasak“ żyje sobie swobodnie na swoich piaskach, z wszystkich stron lasem otoczony, który mu wyżywienia i zarobku dostarcza.

Kociewiaci trudnią się przeważnie rolnictwem. Powiat starogardzki produkuje więcej zboża, niż sam zużyje; zaopatruje w zboże i ziemniaki Gdańsk i dalsze okolice. Hodowla bydła stoi na wyżynie; sławna jest stadnina państw. w Starogardzie. Tu znajduje się też owa na całą Polskę, Niemcy i dalej znana Wykelsauzena fabryka wyrobów alkoholowych. Czersk, Skórcz posiadają wielkie tartaki, wytwornie, gdzie się drzewo nietylko na deski, belki, ale i na różne rzeczy przerabia. Wypada jeszcze wymienić większe i mniejsze fabryki tytoniu, cegielnie. Wody dostarczały ryb, lasy grzybów, jagód, zwierzyny, a obory wędliny. A że się znowu len plantuje, można słowa W. Pola i na Kociewie zastosować:

„...Ryby, grzyby i wędliny;
Lny dorodne, huk zwierzyny
i kęs chleba w czoła pocie.
A na pański stół łakocie.“

VI. Zakończenie.

Na tem kończę, bo czas w drogę; za pół godziny odchodzi pociąg do Tczewa. Mógłbym jeszcze coś o poszczególnych miejscowościach, gospodarczych stosunkach, zwyczajach na Kociewiu powiedzieć, lecz dzisiaj nie mam czasu.

Kaszubowski też wstał, mówiąc: „Jakuż ten czas tak chutko minął; wnet godzinę me tu siedzeli a na Pona slechele. Ale Pon też tak pieszno potrafi powiadać. Może Pon róż słońch krewnych w Pucku ledwie-dzy, tebe mog nom też co o Kociewiu powiedzieć.“

„Dobrze“, odpowiedział Kociewski, „moja żona się już dawno do Pucka wybiera; może przyjadziem na odpust św. Piotra i Pawła; jestem też ciekawy, waszego mangorza zobaczyć, który to podobno do łańcucha przykuty na rynku leży; w naszych Skarszewach mamy dużego raka, także do łańcucha przykutego; lecz o tem później wiancy.“

„Ne te de widzenie w Pucku u Kruzy, ten mieszka w Półczynskiej gasy na rogu kole renku; a non wielki wangorz i z łókna widzec.“

KONIEC.

J. Zgórska.

W zaświaty?...

(Ciąg dalszy).

Zasnął Krzysztof i dobrze zrobił. Wspomnienia jego odbiegły od czasów zbyt odległych i w niczem nie mogły mu posłużyć do wyjaśnienia trapiącej go zagadki.

Lecz i późniejsze lata, choć razem w jednej fabryce spędzone, z trudnością byłoby mogły dostarczyć mu wątku upragnionego.

Choć stary i doświadczony, choć wiele w świecie widział i niczemu się nie dziwił, Krzysztof ze swoim prostym umysłem nie wiedział, że w szeregu nędz, trapiących ludzkie pokolenie, najcięższą do zniesienia bywa nieraz ta, której nikt nie spostrzega i źródła jej nie przeczuwa.

Rzeczywiście. Pierwsze lata spędzone we febrycie mógł Jaśko śmiało policzyć do najszcześniejszych chwil życia.

Praca nie była wielka. Z początku ograniczała się tylko do lekkich robót stolarskich i to tylko w czasie wolnym od nauki.

Jaśko był zawsze chętnym do nauki, lecz górska miejscina nie mogła mu dać sposobności do dalszego kształcenia się. Tu zaś znalazł się od razu w warunkach nadzwyczaj szczęśliwych.

Mistrz Angeli spostrzegłszy w cichym i łagodnym chłopaku dużo bystrości i wrodzonego sprytu, odgadł zawiazek na dziełnego w przyszłości człowieka i postanowił zaopiekować się nim z ojcowską troskliwością, podczas gdy mała Anita, córka mistrza, od pierwszej chwili zaangażowała z całą despotycznością zepsutej jedynaczki wolny od zajęć czas Jaśka dla siebie; na początek przywiozła ogromne pudło polamanych łałek i innych zabawek do naprawy.

Jaśko w domu był zawsze sam ze starszymi; sam przedwcześnie poważny, tu dopiero odzyskiwał powoli wesołość wieku chłopięcego. Z całym zapalem zabrał się do tej roboty, która go nowością bawiła.

A przytem Anita umiała tak ładnie prosić, tak się przyniżać, że chętnie z nią razem majstrował około tych drobiazgów, a stukot młoteczków i wesoły szczebiot dziecięcych jeszcze głosów rozlegał się nieraz z tej załprowizowanej pracowni.

Lata mijały.

Anita przestała bawić się łałkami, a liczba domowników powiększyła się o jedną osobę, mającą za zadanie zająć się uzupełnieniem wychowania Anity.

W tym względzie Angeli kierował się przysłotem ogólnie w zamożniejszych domach wymaganiom, nie szczędził kosztów.

Jak najlepiej polecona guwernantka „z francuskim językiem i muzyką“ zabrała się z całą gorliwością do kształcenia serca i umysłu dorastającej dziewczynki.

Na razie wszyscy byli zadowoleni.

Angeli usunawszy od siebie troskę o córkę mógł się teraz zupełnie oddać pracy około nowego organu, a panna Hermína wniknęła od pierwszej chwili we wszystkie zakątki gospodarstwa, nie mogąc zadosyć napoić stęsknionego serca staropanieńskiego bodaj tem studniem własnego domowego ogniska.

Wszystkiem się zajmowała, wszędzie jej było pełno. Dobrowolnie podejmował się rządy domowych, które ją absorbowały do tego stopnia, że nieraz dnie mijały, a nie było czasu pomyśleć o nauce.

Anita korzystając ze swobody zbiegała dawnym zwyczajem do pracowni, co wreszcie i panna Hermína zauważyła.

— Co słyszę?! Anita między robotnikami! — wołała w świętym oburzeniu, zalamane ręce z teatralnym gestem.

— Byłam w pracowni Jaśka! — tłumaczyła się Anita — a Jaśko to przecież nie zwykły robotnik! Wszyscy mówią, że Jaśko...

— Jaśko, czy nie Jaśko, to wszystko jedno! zawsze to rzemieślnik! Pomyśl tylko, czy przystoi nam, inteligentnym kobietom, przybywać z takimi prostymi ludźmi! Pomyśl, ile szkody takie towarzystwo ci przyniesie!

Anita myślała, ale w żaden sposób nie mogła pojąć, jakaby przez to szkodę ponieść mogła.

— Jaśko mi nigdy żadnej szkody, ani nawet przykrości nie wyrządził... ośmieliła się powiedzieć. Chciała mówić dalej wspominawszy te wszystkie drobiazgi, które tylko dzięki zrecznosci Jaśka ocalały od zagłady, ale panna Hermína nie znosiła żadnych przedstawień.

— Dziecko jesteś nierozumne! I do tego ze złemi mianami! Ale ja jestem na to, by cię na lepsze drogi poprowadzić. Ja odpowiadam przed Bogiem i społeczeństwem całym za czystość twoich uczuć. Ja...

Panna Hermína w ferworze swojej przemowy nie szczędziła wzmianki o misji wychowawczyńi serc i umysłu niewieściego, o poświęceniu dla ludzkości i braku uznania.

— Kiedy dorosisz — kończyła — i pod moim wpływem rozszerzysz horyzonty swoich pojęć, wtedy dopiero możesz ocenić moje trudy. Lecz do tego dojść możesz tylko po latach mojej gruntownej nauki. Tak, tak, kochanie! trzeba się uczyć, uczyć przedewszystkiem!

Anita chciała się więc uczyć. Brała książkę do ręki i choć zasmucona nagana, powtarzała zapamiętane ustępy z podręcznika gramatyki i starała się utrwalić w swej głowie francuski przekład zdania: „Syn naszego sąsieda ma piękne rękawiczki“ i t. p.

Panna Hermína zaś siedząc w rogu kanapki szybko przebiegła drutami swojej roboty i przymruzała oczy z rozkoszy na dźwięk dobrze jej znanych, bo od szeregu lat przez wszystkie jej uczennice powtarzanych zdań, mających rozszerzać „horyzonty ich pojęć“. Dnia tego jednak gramatyka francuska w żaden sposób nie chciała trzymać się głowy Anity.

Przemieniała wyrazy „rękawiczki“ na „konie“ i odwrotnie, a choć te niewinne zmiany nie ujmowały w niczem bogactwa myśli znanym sentencjom, pannę Hermína jednak, umiejacą książkę dosłownie na pamięć męczyły na niemiłe wstrząśnienia słuchu.

Od rogu kanapki dawały się co chwila słyszeć uwagi:

— Antiko! kochanie!... uważaj!... proszę! Tam jest inaczej!... Co za roztargnienie!...

— Ot może lepiej wezmę się do polskich wierszy — pomyślała wreszcie Anita.

Zakreśliła się po pokoju w poszukiwaniu książki, przez pannę Hermína specjalnie poleconej, a tymczasem usta jej prawie bezwiednie wymawiały:

„Wśród takich pól przed laty nad brzegiem rzeki
Na pagórku niewielkim“...

Zdziwiła się sama, że tak łatwo przychodzi jej powtórzyć to, czego nigdy się nie uczyła pamięciowo, lecz co dobrze znała jako ulubioną Jaśka lekturę.

Wszak po to tylko zbiegała tak często do jego pracowni.

Jaśko zawsze chętnie czytywał jej ulubione wyjątki, a w jej myśli powstawał wtedy cały obraz dworku o świecących ścianach, odbijający żywo na nie zieleni. I widziała łany złotej pszenicy i ogród warzyw rozmaitych i podwórko pełne drobiu i stado gołębi niby białe motyle i dziewczę jasnowłose, które ją porывała swą prostotą i szczerością uczuć.

Młodemu tak mało przebywać choćby tylko myśli z ludźmi dobrymi i szlachetnymi!

Wszystko to widział tak jasno i barwnie i w pamięci jej utkwiły te obrazy tak silnie, że teraz słowa same prawie oisnęły się jej na usta, kiedy od rogu kanapki odezwał się ponownie głos:

— Antiko, kochanie! — uważała za stosowne wturcić, cedząc, jak to miała w zwyczaju, słodkiutki śmiech panna Hermína — to bardzo pięknie, że masz zamirowanie do poezji, ale nie można tracić czasu na rzeczy bezpożyteczne. To dobre wreszcie na czas rekreacji! — Tak, tak, obowiązek przedewszystkiem, trzeba zawsze być obowiązkiw!

Anita ocknęła się. Postanowiła być obowiązkiwą, otworzyła książkę z poezjami dostarczaną jej przez pannę Hermína i poczęła głośno recytować wiersz zadany.

Trwało to dobrą chwilę i panna Hermína, w początku zadowolona z dobrze spełnionego obowiązku wychowawczyńi, udała się już do swego pokoju, by tam w wygodniejszej pozycji dokonać swego poobiedniego drzemki, kiedy Anita wciąż jeszcze powtarzała:

„Dwadzieścia lat ledwie grał przeżył na ziemi
I musiał zhańbiony pożegnać ten świat“...

— Br... br... wstrząsnęła się.

Z opanowaniem pamięciowem pojedynczych strof szło jeszcze jako tako, choć za każdym razem musiała przezwycieńczyć wstępną do wymawiania takich wyrazów jak „stryczek“, „kat“, „szubienica“, a których autor nie szczędził w swem uniesieniu poetyckiem.

Panna Hermína jednak nie zadowalała się pamięciowem wygłoszeniem i Anita wiedząc o tem, męczyła się nad oddaniem wiersza „ze zrozumieniem i odpowiednią mimiką twarzy“, aż wspomniawszy radę swej doświadczonej wychowawczyni, stanęła przed zwierciadłem, by zbadać, czy jej rysy przybierają dostatecznie wyraz grozy, jako odpowiedni sytuacji.

— Tak czynią w szkołach deklamacji! — mawiała nieraz panna Hermína.

Anita jednak darmo chmurzyła czoło, ścigała brwi i wykrzywiła usta.

Mimo wszystkich wysiłków obraz, jaki w lustrze widziała, nie licował zupełnie z tragizmem słów wygłaszanych.

Byłoby zawsze ta sama twarz mniej lub więcej komicznie wykrzywiona, lecz zawsze świeża i rumiana o drobnych rysach i figlarnych oczach.

Po czołe sztucznie zmarszczonem biegały krapki zwoje złocistych loków, rozsypywały się po skroniach i wyglądały ciekawie z poza różowych uszu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości literackie.

Twórczość polska, Melanja Czarkowska, Wilno 1922, Wydawn. księgarńi stow. naucz. polsk. w Wilnie.

U księżnej pani, Stanisław Wasylewski, z przedmową J. Kallenbacha, Nakładem Wydawnictwa polskiego.

Symfonia Solbakken, Bjørnstjerne Bjørnson, Nakładem Wydawnictwa polskiego.

Maurycy Macterlinck, Życie pszczoł, Nakładem Wydawnictwa polskiego.

Ku światłu, Zofia Harting, Wydawnictwa M. Arcta, Warszawa.

Pamiętnik pilota polskiego, A. Scheur, Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Rosja sowiecka pod względem społecznym i gosp. T. I. pod red. L. Krzywieckiego, Nakładem tow. Ignis.

Wszystkie wymienione nowości literackie, książki nadesłane

i czasopisma

można zakupywać, sprowadzać i abonować

w **Księgarni Kolejowej „Ruch“ w Gdańsku** przy Kaszubskim Rynku 21.

Tamże na składzie obfity wybór dzieł z wszelkiej dziedziny.

Kronika.

Ernest Solvay.

W Brukseli zmarł dnia 26 maja słynny chemik twórca wielkich zakładów wyrobu sody, a zarazem wielki filantrop, Ernest Solvay, przeżywszy 84 lata.

Urodzony w pobliżu Brukseli w roku 1838 roku, kształcił się w Leodjum, poczem otrzymał stanowisko wicedyrektora gazowni na jednym z przedmieść brukselskich. Tu wynalazł w roku 1863 sposób wyrabiania sody i założył jej fabrykę w Couillet pod Charleroi, a następnie cały ich szereg: we Francji, Anglii, Niemczech, Rosji, Polsce, Austrii i w Stanach Zjednoczonych.

Zakłady Solvay et Comp., których biura centralne znajdują się w Brukseli, dostarczały 60% ogólnej produkcji sody na świecie.

Doszedł tą drogą wielkiego majątku poświęcił go niemal w całości szerzeniu wiedzy i nauki.

Koszttem jego powstały w Brukseli laboratoria chemii czystej i stosowanej. Dalej założył instytut fizjologiczny i socjologiczny, szkołę handlową, tudzież szkołę nauk politycznych i społecznych.

Poza tem wszechstronny ten człowiek miał jeszcze czas na badania naukowe, nie związane z jego specjalnością. Najbardziej zajmowała go pod tym względem nauka skarbowości i socjologia. Wynikiem tych badań było kilka dzieł wybitnych, zajmujących się temi sprawami.

Niezwykła dobroczynność i hojność, obok głębokiej nauki i niesłychanej pracowitości, uczyniły nazwisko Solvaya najpopularniejszym w Belgii i pozyskały znanemu uczonemu cześć powszechną.

— Ważne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

W niedzielę, dnia 28 maja w sali „Domu gminnego“ w Tczewie odbyło się ważne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich przy licznych udziałach członków z Pomorza i Gdańska. Obrady zajął prezes Rakowski, zdając równocześnie sprawozdanie z czynności ostatniego Zarządu i witając obecnego na obradach w charakterze gościa starostę tczewskiego p. Dytkiewicza. Ze sprawozdania wynikało, że związek ma wszelkie dane do pomyślnego rozwoju. Po załatwieniu przyjęcia nowych członków przystąpiono do rewizji statutu Syndykatu. Sprawę tę referował p. Markwicz. Uchwalono, że siedziba związku jest Grudziądz, gdzie statut Syndykatu będzie sądowo zarejestrowany.

Z wyborów do nowego Zarządu weszli: Markwicz (prezes), Formański (zast. prez.), Przylibski (sekretarz), Ziółkowski (zast. sekr.), Paładzki (skarbnik), Brejski i Rakowski (lawnicy). Komisję zarobkową tworzą: Dąbkowski, Chmielewski, Jętha; komisję rewizyjną: Chmielewski, Purwin, Dąbkowski; sąd koleżeńcki: Brejski, Formański, Rakowski; komisję przedsiębiorstw polecono utworzyć Zarządowi.

Po dokonaniu wyboru Zarządu przewodnictwo obrad Zjazdu objął prezes Markwicz. W dalszym ciągu załatwiono:

Oplaty członkowskie na rzecz Syndykatu podwyższono w sposób następujący; wpisowe 1.000 mk., składka miesięczna 300 mk.

Przekazano Zarządowi do załatwienia sprawy: wodnych biletów jazdy koleją, krytycznego oświetlania Izby dziennikarskich po porozumieniu się z sejmową Komisją prawniczą, urządzenia wieczornicy dziennikarskiej w Grudziądzu i Gdańsku, sporządzenia spisu (z równoczesnym opublikowaniem go) członków Syndykatu, wydrukowania statutu Syndykatu, zorganizowania Zjazdu członków Syndykatu w pierwszych dniach lipca w Toruniu.

Ponadto ważne zebranie uchwaliło rezolucję p. Formańskiego następującej treści: „Ważne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich solidaryzuje się w zupełności z tą opinią częścią opinii społeczeństwa, która występuje z całą stanowczością przeciwko kłębowi gry w Sopocie i potępia Polaków i Polski uczęszczające do tegoż kłębów i marnujące majątek narodowy polski“.

Po zgórą pięciodzinnych obradach, w których wyczerpano porządek dziennych uczestnicy zjazdu zjedli wspólnie obiad w Hotelu dworcowym, poczem zwiedzili miasto i wzięli udział w festynie „Czerwonego Krzyża“.

Adresy członków Zarządu tylko do wiadomości wszystkich członków Redakcji: Markwicz — prezes — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 22; Formański — wiceprezes — Gdańsk, Strandgasse 5; Przylibski — sekretarz — Grudziądz, ulica Sienkiewicza 39; Ziółkowski — zast. sekr. — Nowe Miasto — „Drwęca“; Paładzki — skarbnik — Grudziądz „Głos Pomorski“; lawnicy: Brejski — Tczew, ul. Kościuszki 1; — Rakowski — Grudziądz „Gazeta Grudziądzka“.

